

Kazimierz Krobicki

"Dzieła wszystkie", Juliusz Słowacki,
pod redakcją Juliusza Kleintera, t. 6-7,
Wrocław 1955-1956, Dział pierwszy:
Utwory wydane za życia poety; t.
9-10, Wrocław 1956-1957; t. 15,
Wrocław 1955... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 48/4, 623-659

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tyczną, która się opiera na dorobku naszego słownictwa oraz wnikliwej pomysłowości autora; przygodne wytknięcie błędów i braków w informacjach dawniejszych słowników. Każdemu, kto się zajmuje problematyką języka i stylu Słowackiego, wyniki badań Andrzeja Boleskiego oddadzą niezastąpioną inaczej usługę. Także historyk języka pierwszej poł. XIX w. znajdzie w nich wiele wartościowych szczegółów i wskazówek.

Po stronie postulatów zamieściłbym: udoskonalenie i pogłębienie metody badawczej indywidualnego słownictwa na podstawie ukazanych w pracy Boleskiego osiągnięć i niedociągnięć; wdrożenie badań analitycznych w kierunkach przez autora pominiętych lub tylko powierzchownie dotkniętych; rozbudowanie ujęć syntetycznych naszkicowanych w rozdziale o znaczeniu i słowotwórstwie; określenie stylistycznej funkcji operowania słownictwem, uwarunkowanej rozmaicie, a także wskazaną przez autora „wyraźną tendencją mocno realistycznej indywidualizacji języka postaci“ (s. 240).

I jako zbiór nowych wiadomości, i jako źródło nowych bodźców i podniet badawczych, książka profesora Andrzeja Boleskiego zajmuje poczesne miejsce i zasługuje na szczere uznanie.

Zenon Klemensiewicz

Juliusz Słowacki, **DZIEŁA WSZYSTKIE**. Pod redakcją Juliusza Kleinera. T. 6—7. Dział pierwszy: Utwory wydane za życia poety. T. 9—10, 15. Dział drugi: Utwory wydane z puścizny rękopiśmiennej.

T. 6. **TAK MI BOŻE DOPOMÓŻ; KSIĄDZ MAREK** (poema dramatyczne). Opracował Juliusz Kleiner. **SEN SREBRNY SALOMEI**. Opracował Wiktor Hahn. Bibliografię zestawiał Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1955. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 292, 4 nlb.

T. 7. **KSIĄŻE NIEZŁOMNY; POGRZEB KAPITANA MEYZNERA; KRÓLDUCH — rapsod I; ODPOWIEDŹ NA PSALMY PRZYSZŁOŚCI SPIRYDIONOWI PRAWDZICKIEMU (DO AUTORA TRZECH PSALMÓW); PISMA POLITYCZNE OGŁOSZONE W LATACH 1846—1848**. Opracował Juliusz Kleiner. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1956. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 412.

T. 9. **PODRÓŻ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z NEAPOLU; LISTY POETYCKIE Z EGIPITU; PLAN RHAMEZESA; POSIELENIJE; POEMAT TERCYNOWY O PIEKLE**. Opracował Manfred Kridl. **BEATRYKS CENCI**. Opracowali Jan Czubek, Juliusz Kleiner i Jan Kuźniar. **KRAK; MAK-BET**. Opracował Jan Kuźniar. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1956. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 432.

T. 10. **BENIOWSKI** (dramat); **PAN ALFONS; KRYTYKA KRYTYKI I LITERATURY**. Opracowali Juliusz Kleiner i Jan Kuźniar. **O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO**. Opracował Juliusz Kleiner. **FANTAZY (NOWA DEJANIRA)**. Opracowali Jan Czubek i Jan Kuźniar przy współudziale Juliusza Kleinera. **KSIĘGI RODZAJU NARODU POLSKIEGO**. Opracował Juliusz Kleiner. **WALLENROD** (dramat). Opracowali Jan Czubek i Jan Kuźniar przy współudziale Juliusza Kleinera. **JAN KAZIMIERZ**. Opracowali Juliusz Kleiner i Jan Kuźniar. **ZŁOTA CZASZKA**. Opracowali Jan Czubek, Juliusz Kleiner i Jan Kuźniar. Bibliografię opracował Wiktor

Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1957. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 523, 1 nlb.

T. 15. PRÓBY POEMATU FILOZOFICZNEGO. Opracowali Władysław Floryan, Juliusz Kleiner i Stanisław Kolbuszewski. DO LUDWIKA NORWIDA LIST. Opracowali Juliusz Kleiner i Stanisław Kolbuszewski. POMNIEJSZE PISMA TREŚCI FILOZOFICZNEJ I RELIGIJNEJ; PISMA POLITYCZNE; DODATKI I, II, III. Opracowali Władysław Floryan i Juliusz Kleiner. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 1. Wrocław 1955. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 568.

1

Wydawnictwo *Dzieł wszystkich* (= DW) Juliusza Słowackiego pod redakcją Juliusza Kleinera postępuje powoli, ale systematycznie. Przed dwoma laty omówiono na tym miejscu t. 1—5 oraz 14¹, obecnie należy się zająć tomami, które od owego czasu pojawiły się w druku, tj. 6, 7, 9, 10 i 15. W sumie wyszło do tej pory tomów jedenaście, pozostaje zatem do końca publikacji, według planu wydawniczego, prawdopodobnie jeszcze tomów sześć.

Przypomnieć należy, że przedsięwzięcie wydawnicze DW podejmowane jest już po raz wtóry². W wydaniu obecnym, tzn. II, wstępy filologiczne zostały niejednokrotnie rozszerzone i uzupełnione. Według podziału stosowanego przez Konrada Górskiego³ wydanie I zbliżało się do typu B — naukowo-dydaktycznego, wydanie II jest kombinacją typu B z typem A, *stricte* naukowym. Oba jednak oparte są na najściślejszej filologicznej krytyce tekstu. Spośród trzech metod technicznych: fotokopijnej, transliteracji oraz transkrypcji — w wydaniach zbiorowych autorów nowszych celowe jest jedynie stosowanie metody transkrypcji, i to w sposób umiarkowany. W omawianej tu edycji użyto tej metody w odniesieniu do form i zwrotów językowych, które nadają charakter dziełu i epoce.

Wspomnieliśmy poprzednio, że wydanie DW, jakkolwiek doszło już do jedenastu tomów, postępuje powoli. Powolności tej wszelako nie należy się dziwić, edycja bowiem pomyślana jest i realizowana jako wydawnictwo pomnikowe, *editio ne varietur*.

O ile w znacznej ilości przypadków postulat taki jest stosunkowo łatwy do osiągnięcia, o tyle twórczość Słowackiego stanowi problem zupełnie wyjątkowy w swej trudności. Dzieła wydane za życia autora, przeważnie pod jego osobistą kontrolą, nasuwają mniej wątpliwości filologicznych, dzięki czemu łatwiejsze są do publikacji. Materiał rękopiśmienny atoli przynosi nie-

¹ Zob. Pamiętnik Literacki, XLVI, 1955, z. 1, s. 303—329.

² Szerzej o tym w omówieniu poprzednim. Por. przypis 1.

³ K. Górski, *Sztuka edytorska*. Zarys teorii. Warszawa 1956, s. 164 i n.

Za Górskim też używamy tu pojęć „wydawca“ i „edytor“. Wydawca zatem to instytucja (przedsiębiorca), „która otrzymawszy do ręki jakiś gotowy tekst przygotowuje go do druku, organizuje techniczną stronę jego powielenia i puszczania w obieg handlowy“, edytor natomiast oznacza człowieka, „którego zadaniem jest dostarczyć instytucji wydawniczej tekst poprawny, zgodny z intencją twórczą jego autora“ (s. 9).

zliczone i skomplikowane problemy edytorskie. Jeżeli zatem edycja ma być istotnie *ne varietur*, musi należeć niekiedy do najwyższych osiągnięć sztuki edytorskiej, uwzględniającej w pełni krytykę wyższego rzędu. Opiera się ona na niezmiernie wnikliwej analizie tekstu, przy czym w grę wchodzi konieczna ze strony edytora znajomość czynników psychologicznych, znajomość swoistych sposobów pisarskich poety oraz jego filozoficznego poglądu na świat. Praca nad wydaniem musi więc trwać długo. Obecnych edytorów nie obowiązują jednak z góry ustalone terminy z zewnątrz, rocznicowe czy okolicznościowe, które niejednokrotnie tak mocno zaciążyły na poważnych i posiadających znaczne zasługi wydaniach.

Doprowadzenie tekstów obecnej edycji do stanu druku nacechowane jest głęboką rozważą i spokojem. W rezultacie otrzymujemy wydanie poprawne, klasyczne, będące już kanonem dla wszystkich edytorów następnych. Stwierdzamy ponadto, że wydanie II stanowi w stosunku do I znaczny krok naprzód w zakresie poprawności tekstów, filologicznego opracowania oraz całego aparatu krytycznego. Składa się na to nie tylko dokładniejsze odczytanie manuskryptów, ale i odnalezienie pewnych, niedostępnych przedtem autografów. Równocześnie przecież należy pamiętać, że wiele skarbów rękopiśmiennych uległo zniszczeniu.

2

Utwory zawarte w t. 6 i 7 obejmują tzw. mistyczny okres życia i twórczości poety. Nazajutrz po decydującej rozmowie z Towiańskim poeta pisze wiersz *Tak mi Boże dopomóż*, drukowany 30 lipca 1842 w Dzienniku Narodowym. Autograf wiersza znalazł się w Muzeum Narodowym w Raperswilu i stąd, wraz z całym zbiorem innych pism, umieszczony został w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie, gdzie spłonął podczas wojny w roku 1939.

Na podstawie tego autografu Juliusz Kleiner poprawił interpunkcję prwdr. oraz usunął omyłki drukarskie w wierszach 1 i 4. W prwdr. w. 1 brzmi: „Idea wiary nowa rozwinięta W błysnieniu jednym“, w autografie zaś: „wiary nowe j“: w. 4 kończy się w prwdr. wyrażeniem „o! niedaremnie“, autograf natomiast daje tekst właściwy: „Więc niedaremnie!, o! nienadaremnie“.

Po wspomnianym wierszu następują dwa dramaty: *Ksiądz Marek* i *Sen srebrny Salomei*. Tekst *Księdza Marka* oparty został na prwdr. (Paryż 1843) oraz — w mniejszej mierze — na autografie, znajdującym się obecnie w zbiorach PAN w Krakowie (dawnej PAU). Oba wydania t. 6 DW wyzyskują autograf w pełni, bardziej szczegółowo jednak wnika w jego tajemnice wydanie II. Edytor wykorzystuje oczywiście także poprawki dokonane przez poprzedników; sam je tylko niekiedy modyfikuje. Poprawka najważniejsza dotyczy wprowadzenia do aktu III w. 163—166, które w prwdr. opuścił zecer, a które przywrócił już, w wydaniu Biblioteki Narodowej, Stanisław Turowski. Chodzi o następujące słowa Judyty:

— A jak noc głęboka
Krwawą zabryzgana rosą,

A roгатki nie podniosą
Dla jadącego proroka,
To co? —

Wątpliwości budzi nadto — zarówno w prwdr., jak i w autografie — w. 1143 aktu I. Bojwił mówił do Kossakowskiego:

Ty, jak zawsze, diabeł Klemens,
Infernem nec Dzum temens;

Otóż według wszelkiego prawdopodobieństwa zamiast słowa *temens*, nie znanego łacinie, powinno być, wprowadzone przez Kleinera, *tremens* — zgodne z sensem zdania i wymogami rytmu.

Na podstawie autografu dano również lepszą interpunkcję. Odpowiednie przypadki omówione zostały na s. 23 wstępu filologicznego, gdzie podano szczegółowo, po raz pierwszy, warianty interpunkcyjne.

Oba wydania uwzględniają w Dodatku opinię poety o Księdzu Marku (wydanie II, s. 125—130). Wśród cytowanych tu listów Słowackiego specjalne znaczenie posiada list do Krasińskiego, z 12 stycznia 1846, oraz brulion tegoż listu zanotowany na autografie *Odpowiedzi na Psalmę przyszłości*.

Sen srebrny Salomei opracował Wiktor Hahn na podstawie prwdr. paryskiego z r. 1844; autograf nie jest znany. Edytor ponownie przeprowadził rewizję tekstu, zmieniając przy tym niekiedy swe dawne poglądy. W obu edycjach DW w w. 54 aktu I wprowadził formę *drago*, co oczywiście jest niezgodne z klasyczną łaciną, ale używane było w łacinie średniowiecznej i w pochodnych językach romańskich. W wierszu 754 aktu V wbrew dawnemu pogładowi zdecydował się, za przykładem Turowskiego, wprowadzić zaimek „się“ w zdaniu:

Tak mi się dziątek dwie pary
Szczęsne, za ręce pobrały;

Bibliografię uzupełnił Hahn pozycjami do r. 1952, ponadto dał bliższe informacje o przedstawieniach teatralnych (czas i miejsce przedstawienia oraz nazwiska: dyrektora, reżysera i zespołu aktorskiego). Jest to w stosunku do wydania I zupełna nowość.

Tom 7 zaczyna się *Księciem Niezłomnym* i zawiera w dalszym ciągu utwory, które po tym przekładzie z Calderona pojawiły się w druku za życia poety.

Tekst *Księcia Niezłomnego* oparty został na prwdr. z roku 1844. Wydanie obecne posiada znacznie rozszerzony wstęp filologiczny, uwzględniający wszystkie możliwe emendacje i koniektury. Niektóre poprawki na podstawie konfrontacji z oryginałem hiszpańskim wprowadził Kleiner już w roku 1909⁴.

⁴ J. Kleiner, *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*. O pierwszym krytycznym wydaniu zbiorowym dzieł poety. Pamiętnik Literacki, VIII, 1909. Jest to recenzja wyd.: J. Słowacki, *Dzieła*. Opracowali Bronisław Gubrynowicz i Wiktor Hahn. T. 1—10. Lwów 1909. Jest to tzw. lwowskie wydanie jubileuszowe.

Z poprawek projektowanych wart jest zanotowania m. in. taki szczegół — w w. 727 Dnia II czytamy: „Nie sen to był — ale widzenie“. Edytor nie zmieniając tekstu przypuszcza jednak, że w autografie mogło być: „Nie sen to był — nie widzenie“.

W obecnym wydaniu dokładnie omówiono sprawę pisowni i interpunkcji. Dopiero tu konsekwentnie wydrukowano wszędzie nazwę „Infanta“ wielką literą — ze względu na szczególną barwę emocjonalną, jaką ma tytuł Ferdnanda. W zakończeniu Dnia II zachowano też słusznie wielkie K w nazwie „Książę Niezłomny“.

Dokładniej — czasem wbrew prwdr., ale zgodnie z panującą w nim zasadą — uwyróżniono zmianą układu typograficznego zmianę wersyfikacji (np. Dzień I, w. 168—169).

Nowością jest wydanie *Pogrzebu kapitana Meyznera*. Ogłosiła go po raz pierwszy Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego (z 21 XI 1845, nr 273, s. 3—4, u dołu, pod kreską felietonu) pt. *Pogrzeb kapitana M. Wiersz* pochodzi z puścizny Franciszka Łubieńskiego. Pod utworem, podpisanym imieniem i nazwiskiem; widniała notatka:

„Młodzieniec, któremu na pamiątkę autor wiersz ten ułożył, był zmarły niedawno Franciszek Ł.....“

Był to Franciszek Łubieński, syn Konstancji. Pierwodruk *Pogrzebu*, który z uwagi na datę został włączony do działu pierwszego DW, odkrył Jarosław Maciejewski i poświęcił mu dłuższą rozprawę⁵.

Pierwodruk opiera się prawdopodobnie na autografie albo na starannym odpisie. Oprócz prwdr. zachowały się trzy autografy. Pierwszy z nich, R1, po Tadeuszu Wasilewskim, znajduje się obecnie w Ossolineum. Jest to ćwiartka papieru zapisana tylko z jednej strony i nieco zdefektowana. R2 jest czystopisem znajdującym się w albumie rysunkowym z podróży na Wschód. Obecnie również stanowi własność Ossolineum. Autograf trzeci, R3, należał do Biblioteki Muzeum Narodowego w Raperswilu, dokąd się dostał ze zbiorami Wacława Gasztowtta. Po przeniesieniu zbiorów raperswilskich do Warszawy uległ zniszczeniu w roku 1939. Był to czystopis; jego podobną umieszczono na początku t. 1 *Dzieł* lwowskiego wydania jubileuszowego (= L).

Oprócz tych autografów mamy trzy teksty nieautentyczne. Pierwszy to odpis wiersza przesłany przez Leonarda Niedźwieckiego Ignacemu Jackowskiemu, a znajdujący się obecnie w Bibliotece Kórnickiej w tzw. Tekach Niedźwieckiego; drugi to prwdr. w *Gazecie*; trzeci tekst ogłoszono, pt. *Śmierć żołnierza w szpitalu*, w dodatku miesięcznym krakowskiego *Czasu* (I, 1856, t. 3, s. 694—696). Druk w *Czasie* opiera się niewątpliwie na autografie bardzo przypominającym tekst z odpisu Niedźwieckiego⁶, jest jednak w kilku miejscach — dla zatarcia związku z powstaniem — zniekształcony przez cenzurę austriacką.

⁵ J. Maciejewski, *Nieznany pierwodruk i nieznany adresat wiersza Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, XLIV, 1953, z. 1, s. 263—283. Przedruk w książce: J. Maciejewski, *Słowacki w Wielkopolsce*. Szkice i materiały. Wrocław 1955, s. 78—94.

⁶ Dokładny opis tej kopii podał L. Płoszewski, *Słowacki w listach i zapiskach Niedźwieckiego*. Pamiętnik Literacki, XXVI, 1929, s. 625.

Wstęp Kleinera daje ciekawy ze stanowiska filologicznego wywód na temat tego, który tekst należy uznać za podstawowy. Edytor wprowadza dokładną analizę porównawczą tekstów, ustala ich genealogię i uważa, że należy się oprzeć na autografie R3. Kleiner analizuje tu wszystkie warianty i rozważa ich prawdopodobne źródło. Dochodzi do wniosku, że nie miałyby racji modyfikowanie tekstu R3 na podstawie tekstów nieautentycznych. Jego zdaniem, teksty te, oparte na autografach zaginionych, reprezentują stadia wcześniejsze od R3⁷. Tekst obecny różni się od wydań dotychczasowych liczbowaniem strof, zgodnym z ostateczną intencją autora, oraz wiernym zachowaniem interpunkcji autografu.

Ostatnie wydanie znacznie wzbogaciło zasób odmian tekstowych i interpunkcyjnych w stosunku do wydania L. Tekst utworu wraz z wywodami filologicznymi edytora stanowią krok prawdopodobnie decydujący w ustaleniu ostatecznego tekstu wiersza.

Następną pozycją t. 7 jest rapsod I *Króla-Ducha*. Tekst opiera się na prwdr., który pojawił się bezimiennie w roku 1847. Autograf rapsodu długo był nieznan. W roku 1919 dość dziwnym zbiegiem okoliczności odkrył go Kleiner w Bibliotece Krasińskich w Warszawie — w zeszycie, który zawierał Pamiętnik Słowackiego i pod tą nazwą figurował w inwentarzu⁸.

Autograf stanowił własność Leopolda Méyeta i ofiarowany został prezeń Bibliotece, gdzie w r. 1944 spłonął wraz z całym zbiorem. Zawierał nieomal cały rapsod I, z wyjątkiem niewielkiego ustępu pieśni II. Składał się z dwóch części. Część druga, mniej więcej od połowy pieśni III, jest fragmentem autografu innego, dawniejszego. Wynika z tego, że rękopis nie był jednolity, reprezentował bowiem co najmniej dwie redakcje. Jak stwierdza Kleiner, widoczne są w autografie trzy warstwy kształtowania. Warstwa pierwsza to tekst pisany pewną ręką jednym ciągiem pióra, prawie bez kresleń i poprawek. Warstwa druga nosi znamiona kilkakrotnych przeróbek i stanowi dalszy etap kształtowania tekstu. Wreszcie warstwa trzecia to poprawki ostateczne. Poeta rzucał tu nowe pomysły i ukształtowania bez wzędu na czytelność — tak że pewne partie autografu należą do najtrudniejszych do odczytania tekstów. Po zakończeniu rapsodu poeta uczynił próbę włożenia całej tej pieśni w usta innego śpiewaka, a potem jeszcze inną próbę — a mianowicie: złączenia rapsodu z *Beniowskim*. Oto pieśni tej miała służyć Aniela. Wobec tego jednak, że obie te próby, zresztą wkrótce zaniechane. łączy się z dalszym ciągiem poematu, uwzględnione zostaną dopiero w ostatnich tomach DW. Ponieważ autor pewne partie przed oddaniem do druku wielokrotnie poprawiał, czego dowodzą różnice między autografem a prwdr., nie może autograf być podstawą tekstu, pozostał jednak bardzo ważnym źródłem pomocniczym. Z tego stanu sprawy wynika wszelako, że gdyby edytor nraął pewne słowa prwdr. poprawiać, musiałby to czynić z wielką ostrożnością.

⁷ Inaczej niż u Maciejewskiego (*Nieznany pierwodruk i nieznany adresat wiersza Słowackiego*, s. 286), który prwdr. uważa za tekst podstawowy.

⁸ O odkryciu tym poinformował i cały autograf omówił J. Kleiner, *Nieznany rapsod „Króla-Ducha“*. (Pieśń o Bolesławie Chrobrym). *Tygodnik Ilustrowany*, 1919, s. 22—23, 51.

Po tekście głównym Kleiner podaje obficie *Rzuty pierwotne i pomysły zaniechane* oraz odmiany. Wobec spłócenia autografów wszystkie warianty nabierają tym większej wartości.

Obecny wstęp zawiera w stosunku do wydania I drobne dodatki. I tak zwraca Kleiner uwagę, że w w. 3 strofy 5 pieśni I Małecki⁹ poprawił „ale“ na „ani“ („A ni za ciałem płacząca daremnie“ zamiast: „Ale za ciałem“). Choć sens wydaje się w tej wersji jaśniejszy, poprawki tej jednak nie da się utrzymać, gdyż po wspomnianym wierszu następowały słowa, później przekreślone: „I za młodością“. Wynika z tego, że jakkolwiek dusza nie była już utroskana o ciało i poddała się wyrokom losu, żal jej było przecieć i ciała, i młodości. Sens ten w ostatecznym ukształtowaniu nie wyszedł jasno, poety jednak nie można poprawiać.

Na stronach 137—138 podaje edytor niektóre uwagi o pisowni i interpunkcji. Czy np. w w. 311 pieśni II drukować „Islandów“, jak było w prwdr. i przeszło do wydania I, czy oprzeć się na autografie, w którym mamy „Islandów“. Edytor opiera się w wydaniu II na autografie, ale nie wiadomo, które stanowisko jest słuszniejsze. Może Słowacki — zaznacza Kleiner — jako kresowiec wymawiał „Islandów“, czego by dowodziło kilkakrotne użycie zmiękzonej formy w *Lilli Wenedzie*.

Poemat wzbogacają w obu wydaniach rzuty pierwotne, należycie uczłunkowane. W stosunku do wydania Pawlikowskiego¹⁰ oba wydania DW posiadają kilkakrotnie zwiększoną ilość wariantów.

Po rapsodzie I *Króla-Ducha* następuje *Odpowiedź na Psalmę przyszłości Spirydionowi Prawdżickiemu*. Utwór wyszedł z druku w Lipsku w 1848 r., bezimiennie, pt. *Do autora trzech Psalmów*; zamiast nazwiska figurują trzy gwiazdki. Jak wiadomo, wydany został bez wiedzy i woli Słowackiego, który nawet nad tym ubolewał¹¹.

Po 18 latach pojawił się poemat w redakcji odmiennej¹². Edytor, Antoni Małecki, oparł się na rękopisie podającym tekst znacznie rozszerzony, tak że właściwie mamy jakby dwa różne twory, odmienne w układzie i architektonice całości, jakkolwiek całe partie są w obu wierszach albo identyczne, albo bardzo do siebie zbliżone.

Wreszcie odnaleziono i autograf poety, będący ongiś własnością Małeckiego i подарowany przezeń ks. Aleksandrowi Mariańskiemu. Złożony wraz

⁹ J. Słowacki, *Pisma pośmiertne*. Wyd. 2, znacznie pomnożone staraniem A. Małeckiego. T. 1—3. Lwów 1885. *Król-Duch* w tomie 2.

¹⁰ J. Słowacki, *Król-Duch*. Wydanie zupełne, komentowane. Ułożył i komentarzem opatrzył Jan Gwałbert Pawlikowski. Brzmienie tekstów z rękopisów ustalił Michał Pawlikowski. T. 1—2. Lwów 1925. Odmiany rapsodu I zob. t. 1, s. 205—211. Pod tekstem rapsodu mniejsze warianty — słowne i jednowierszowe.

¹¹ Przytaczamy w tej sprawie relację J. Reitzenheima, *Juliusz Słowacki*. Paryż 1862, s. IV: „Opuszczając Paryż przy końcu r. 1848 byłem z pożegnaniem u Juliusza; w rozmowie kilkogodzinnej i ostatniej pomiędzy nami ubolewał ciężko, że ogłoszono ten wiersz“. Por. J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*. Wrocław 1956, s. 193.

¹² J. Słowacki, *Pisma pośmiertne*. Staraniem A. Małeckiego. [Wyd. 1]. T. 1. Lwów 1866, s. 107—120.

z innymi rękopisami w klasztorze Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem, przeszedł w końcu na własność Ossolineum. Autograf wyraźnie świadczy, iż pisany był jako brulion tylko dla siebie. Jest to wersja zbliżona mocno do tekstu pomieszczonego w *Pismach pośmiertnych*, ale bynajmniej z nim nie identyczna. Małecki zatem opierał się przy przedruku wiersza zapewne jeszcze i na rękopisie innym, dziś nie znanym. Rękopis Ossolineum pozwala nadto ustalić datę pisania utworu, na ostatniej bowiem karcie autografu czytamy szkic listu do Krasińskiego. Szkic ten pisał poeta po odwiedzinach Gaszyńskiego, 12 stycznia 1846. Gaszyński przyszedł oznajmić Słowackiemu, że Krasiński pragnie ponownie nawiązać korespondencję. Słowacki uważał widocznie za stosowne uprzedzić przyjaciela, odzywając się jako pierwszy.

Z początkiem w. XX odnaleziono i drugi autograf. Nabył go dla Biblioteki Krasińskich Kallenbach i szczegółowo opisał¹³. Jest to czystopis o wersji identycznej z prwdr. lipskim, o różnym tylko brzmieniu niektórych wierszy, noszący tytuł *Odpowiedź na Psalm przyszłości Spirydionowi Prawdziwemu*. Notatka u dołu strony ostatniej, pisana niewątpliwie przez kogoś z młodych wyznawców poety, informuje: „NB. Autograf samego mistrza w r. 1848 z Paryża“.

Mamy zatem dwa teksty drukowane (prwdr. lipski i edycję Małeckiego) oraz dwa rękopisy (z r. 1845/1846 i dziś już nie istniejący z r. 1848). Edytor na podstawie drobiazgowej analizy doszedł do przekonania, że przyjąć należy dwa ogniwa pośrednie pomiędzy redakcjami z lat 1845 i 1848. Pierwszym ogniwem okazało się streszczenie prozą polemicznego wiersza Krasińskiego przed *Psalmem żalu*. Ze streszczenia widać, że Krasiński znał utwór Słowackiego jeszcze przed ukazaniem się jego pierwodruku.

Było i drugie ogniwo: z pewnych miejsc wspólnych między autografem ossolińskim a rękopisem Biblioteki Krasińskich Kleiner wywnioskował, że musiał istnieć inny jeszcze zaginiony rękopis albo kopia, którą można by nazwać — zwyczajem stosowanym przy rekonstrukcji tekstów zaginionych — Z*.

W ten sposób ustalono kolejne fazy pomysłów w różnych redakcjach. Dodajmy, że żaden z utworów Słowackiego nie miał tak dziwnych kolei losu jak właśnie *Odpowiedź na Psalm przyszłości*. Utwór bowiem przechodził z rąk do rąk w rękopisach i był wielokrotnie przepisywany. Na ślad pewnych zaginionych rękopisów nawet natrafiliśmy — mianowicie na jakiś rękopis czy kopię, z której korzystał pomocniczo Małecki, gdy przedrukowywał utwór z autografu ossolińskiego. Przypominamy dalej autograf, który czytał Krasiński, a nadto ów hipotetyczny manuskrypt Z*.

Problem edytorski przy wydaniu tego utworu nie należy do łatwych. Dopóki znano tylko prwdr., sprawa była jasna. Rzecz skomplikował druk w *Pismach pośmiertnych*, zawierający redakcję rozszerzoną. Przypuszczenie Małeckiego, iż jest to redakcja ostatnia, obalone zostało przez odnalezienie rękopisu Biblioteki Krasińskich. Redakcją ostateczną, wykończoną jako czystopis, jest właśnie ów rękopis warszawski i on to ma być podstawą druku, zgodnie z intencjami autora. Redakcja rozszerzona nie może być jednak

¹³ J. Kallenbach. *Autograf Juliusza Słowackiego*. Książka, II, 1902, nr 6.

uznana tylko za wariant tekstu krótszego, gdyż stanowi opracowanie odrębne, bogatsze i pełniejsze. Dlatego różnie utwór ten drukowano. Gubrynowicz w wydaniu L oparł się na tekście wydania Małeckiego z r. 1866, a redakcję lipską uwzględnił w odmianach tekstu¹⁴. Wprowadził on jednak tytuł z rękopisu warszawskiego, *Odpowiedź na Psalm przyszłości*, opuszczając słowa: Spirydionowi Prawdzickiemu. Później Manfred Kridl, poddawszy bliższej analizie autograf warszawski, uznał go słusznie za podstawę tekstu i przedrukował w wydaniu Biblioteki Narodowej po *Psalmach przyszłości* Krasińskiego¹⁵. Pierwsze wydanie wrocławskie *Dzieł Słowackiego* drukuje w tekście głównym wersję krótszą *Odpowiedzi*, a więc zbliżoną do prwdr. lipskiego, wszystkie zaś opuszczone ustępy z wersji dłuższej podaje w odmianach tekstu¹⁶. W wydaniu drugim natomiast Julian Krzyżanowski drukuje obie redakcje utworu w tekście głównym jako równorzędne z powodu odrębnego charakteru artystycznego i odrębnej dynamiki obu wersji. Wprowadził więc ujęcie wcześniejsze, a po nim późniejsze¹⁷. Wydanie I DW opiera się na ostatecznej redakcji *Odpowiedzi*, tj. na autografie warszawskim Biblioteki Krasińskich, dziś już nie istniejącym. Po niej zaś drukuje tekst autografu dłuższego.

Wspomnieć należy jeszcze o pojawieniu się bardzo pożytecznego i celowego wydania pomocniczego w postaci fotokopii prwdr. lipskiego oraz jednego dziś zachowanego autografu z filologicznym wstępem Kleinera¹⁸.

W obu wydaniach DW omawiany utwór uzyskał należne mu wyodrębnienie jako samoistna koncepcja poetycka kończąca szereg dzieł wydanych za życia poety. Inne wydania zbiorowe drukowały ten poemat wśród drobniejszych utworów lirycznych. Kleiner publikuje jako równorzędne tekst drukowany w r. 1848 i redakcję wcześniejszą. Pierwszeństwo — co oczywiście nie oznacza hierarchii wartości — przyznaje tej wersji, która reprezentuje intencje ostateczne twórcy.

Już z przejrzania autografu według wspomnianej fotokopii wynika, że wydanie w wersji dłuższej nastęrcza specjalne trudności edytorskie. Kleiner wniknął głęboko w samą istotę utworu, co doprowadziło do odtworzenia kolejnych faz pomysłu, pomimo iż autograf daleki jest od łatwej czytelności i nie daje wskazówek co do ostatecznego układu.

W tym utworze o charakterze polemicznopolitycznym i historiozoficzno-apokaliptycznym zupełnie wyraźnie zaznacza się dwoistość postawy twórczej. Ton już w samym założeniu polemiczny przesłaniany jest kilkakrotnie

¹⁴ Wydanie L, t. 1, s. 146—156, 328—332.

¹⁵ Z. Krasiński, *Psalm przyszłości* oraz J. Słowacki, *Odpowiedź na Psalm przyszłości*. Opracował Manfred Kridl. Kraków 1928. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 107.

¹⁶ J. Słowacki, *Dzieła*. [Wyd. 1]. T. 1. Wrocław 1949, s. 252—262 (tekst), 308—312 (odmiany).

¹⁷ J. Słowacki, *Dzieła*. Wyd. 2. T. 1. Wrocław 1952, s. 257—280.

¹⁸ J. Słowacki, *Do Autora trzech Psalmów*. Nr 1a: Podobizna autografu Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich. Nr 1b: Podobizna pierwodruku z r. 1848. Nr 1c: Wskazówka bibliograficzna Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, wstęp Juliusza Kleinera. Warszawa 1954. Teksty do *Ćwiczeń Edytorskich*. Nr 1.

inną falą twórczą, wizyjno-modlitewną. Edytor rozgranicza wyraźnie ustępy należące do tych dwóch kategorii, ustalając, że po ukazaniu się zjawy Matki Boskiej nastąpić winno spojrzenie na duchy epok przewycięzonych („A tu niżej Pan Bóg poniżej Namijętnych“), a po hymnie do Boga rozebrzmieć mają słowa: „W takim hymnie, wieszczu, stój“.

Wszystkie dostępne materiały posłużyły do całkowitego wyzyskania tekstu i należytego oświetlenia, które przynosi wstęp będący wyczerpującą rozprawą filologiczną.

Sprawą sporną może być wyłączenie w redakcji wcześniejszej sześciu wierszy po w. 332, które Kleiner uznaje za zarzucone. Krzyżanowski zatrzymuje je w tekście głównym w obu wydaniach, jakkolwiek poza tym zaznawuje tekst DW. Jakkolwiek poprawia Kleiner wyrażenia redakcji ostatecznej przez konfrontację z innymi materiałami. W wierszu 4 zamiast „dziecka“ wprowadza poprawną formę z wersji wcześniejszej, tak że całe zdanie brzmi: „Ty przemienisz ziemską dolę, W żywot ucznia na księżycu“. Edytor przywraca właściwe brzmienie w wielu miejscach, a całą listę tych korektur wyszczególnia we wstępie (s. 242—244).

Po obu wersjach utworu wydanie wprowadza dział rzutów pierwotnych i pomysłów zaniechanych, zgodnie z intencją rzucenia pełnego światła na każdy odrębny pomysł.

Jakkolwiek tytuł wiersza ma być zgodny z redakcją ostateczną, a więc powinien brzmieć *Odpowiedź na Psalm przyszłości Spirydionowi Prawdziickiemu*, nie ulega wątpliwości, że i pierwszy tytuł uwidoczony w prwdr., tzn. *Do autora trzech Psalmów*, powinien być uszanowany. Nie wchodząc bliżej w tę zawiłą sprawę, trzeba zaznaczyć, że — jak stwierdza Kleiner — tytuł krótszy zgodny jest z charakterem tytułów nadawanych przez Słowackiego (np. *Do autora Irydiona*), a poza tym społeczeństwo przez długie lata tylko ten tytuł znało.

Jest rzeczą ciekawą, że Słowacki miał zamiar odpowiedzieć Krasińskiemu na jego *Psalm żalu*. Dowodzi tego kilka urywków znalezionych w autografach. Chociaż nie należą one do *Odpowiedzi na Psalm*, łączą się z tym utworem treściowo i ideologicznie. Dlatego drukuje je po raz pierwszy Kleiner w *Dodatku* w wersji i kolejności właściwej.

Ostatnią grupę utworów t. 7 stanowią *Pisma polityczne*: list *Do księcia A. C.* (wydany w Paryżu bezimiennie, z podpisem: *Republikanin z Ducha*), broszura *Do Emigracji o potrzebie idei* (z podpisem identycznym; ponieważ u dołu s. 8 widnieje informacja: „Dostać można w Wydawni listu do księcia A. C.“, wniosek oczywisty, iż autor obu broszur identyczny), broszura o charakterze innym od pozycji poprzednich, nosząca tytuł: „*Głos brata Juliusza Słowackiego do zgromadzonych i w klub zawiązać się chcących Polaków, przedstawiający potrzebę przyjęcia nowej formy konfederacyjnej.* (19 marca 1848 r.)“.

Złączenie tych trzech utworów w jedną grupę jest celowe, gdyż unaczni fakt intensywnej działalności poety na polu polityczno-społecznym w latach 1846—1848. Z aktywnością tą łączy się przecież i przyjazd Słowackiego do Poznania celem wzięcia udziału w powstaniu wielkopolskim owego pełnego nadziei roku Wiosny Ludów.

Wstęp filologiczny jest w stosunku do wydania I rozszerzony. Tekst główny *Pism politycznych* opiera się na pierwodrukach. W oparciu o teksty pomocnicze ustalono jednakże w wielu punktach brzmienie poprawne. Na

owe materiały pomocnicze składają się: autograf, kopia, druk nieautentyczny, a nawet kartki korektowe, znalezione i omówione przez Aleksandra Birkenmajera. Dzięki tym dokumentom uzyskał Kleiner poprawność wersji w pełnym stopniu. Zwrócić należy przy tym uwagę na odnalezienie przez Władysława Floryana szczątku autografu *Do Emigracji* (należącego do *Raptularza* poety), na którym mamy zdefektowany ustęp od w. 53 do 66, po drugiej zaś stronie karty czytamy ustęp zarzucony, należący do wywodów o Polsce po wierszu 71. Karta ta jest własnością Ossolineum.

W pierwodruku broszury *Do Emigracji* zwraca uwagę dwoistość form „anioł“ i „aniół“ (w. 290, 330 i 349), którą edytor w wydaniu I uwzględnił, w wydaniu obecnym natomiast przyjęto normalną formę „anioł“ w tym przeświadczeniu, że wyraz drukowany odmiennie jest odbiciem wymowy zecera.

W *Głosie brata* wskazano po raz pierwszy na omyłkę autora w w. 121—123, podającego „utęsknionemu“ zamiast „utęsknionego“. Zdanie to bowiem w prawidłowej wersji ma brzmieć: „Wszakże tęsknocie jakiejś ducha polskiego za wielką duchową wolnością utęsknionego, wystarczyć i odpowiedzieć nie mogło“. Zupełną nowością edytorską, bardzo ważną, są *Szkice przygotowawcze*, wprowadzające w genealogię pomysłów. W tej grupie wydodrębniono po raz pierwszy dwa urywki utopione do tej pory w chaosie notatek *Raptularza*. Jeden z nich zaczyna się od słów: „Cała Polska powinna powstać...“, drugiego zaś początek brzmi: „W ostatnim wieku formę poezji rozbito...“ (s. 333 i 334).

Należy jeszcze zwrócić uwagę na zestawienie ustępów *Do księcia A. C.* z prwdr. i rękopisu, ukazując pracę autora nad interpunkcją.

Bibliografię doprowadził Wiktor Hahn do roku 1954. Uwzględnił w niej przy tym rzecz interesującą: inscenizację *Króla-Ducha* dokonane przez Teatr Rapsodyczny w Krakowie. Nasuwa się co do bibliografii następująca uwaga ogólna: otóż praca ta rozdzielona została wprawdzie między poszczególne tomy DW, w związku z ich zawartością treściową, nie może być jednak traktowana jako dodatek do poszczególnych tomów, lecz stanowi osobne przedsięwzięcie, które imponuje swoim ogromem i wszechstronnością. Pomimo pewnych uwag krytycznych — zresztą niekiedy słusznych, jeśli mowa np. o rozbięciu bibliografii na tomy oraz o braku bibliografii osobowej, dotyczącej postaci i twórczości poety¹⁹ — należy stwierdzić, że jest to publikacja na wielką miarę, co wszyscy jednogłośnie uznają.

3

Dział utworów Słowackiego ogłoszonych z autografów po śmierci poety zaczyna się w DW od tomu 8. Tom ten jednak jeszcze nie pojawił się. Omówienie można więc podjąć poczynając od t. 9, który wydrukowany jest w obu edycjach.

Pierwszą pozycję stanowi tu *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. Druk poematu opiera się na autografie; do pieśni VIII utwór pisany jest na kartach *Dziennika podróży na Wschód*. Jest to czystopis, ale od pieśni VI widać poprawki, rzuty odmiennie i kreślenia, których ilość zwiększa się tak.

¹⁹ Zob. recenzję Elżbiety Słodkowskiej w *Pamiętniku Literackim*, XLVI, 1955, z. 3, s. 276—283.

iz należałoby może ten dalszy ciąg uważać za wpisany do *Dziennika* po raz pierwszy. Tekst dalszego ciągu pieśni VIII i całej IX opiera się na *Pismach pośmiertnych*, ponieważ autograf tych pieśni zaginął. Tylko *Grób Agamemnona*, wchodzący w skład pieśni VIII, dany jest i w prwdr., i w autografie. *Dziennik* służył poecie nie tylko jako zeszyt podręczny do notowania poezji i pewnych uwag; oprócz tego zawierał dokładne notatki z przebiegu podróży, z datami i obserwacjami. Ponadto — wiele ciekawych szkiców krajobrazu egipskiego, osób i budowli.

Po śmierci poety *Dziennik* przeszedł w posiadanie rodziny, a po kolejnych wędrówkach stał się własnością Leopolda Méyeta, który podarował go Bibliotece Krasieńskich, gdzie autograf podczas wojny spłonął.

Pierwsze wydanie, w *Pismach pośmiertnych* (1866), opierało się na niedokładnej kopii sporządzonej przez Teofila Januszewskiego. Niedokładności te stwierdził Małecki, gdy otrzymał do przejrzania autograf w czasie druku drugiego wydania monografii o Słowackim.

W dodatkach do t. 3 teje monografii zestawiał on różnice, tam też opisał cały *Dziennik*. Po nim opisali go Biegeleisen²⁰ i Méyet²¹. Gubrynowicz drukując w t. 2 wydania L poemat podróżniczy oparł się na drugim wydaniu *Pism pośmiertnych* (1885), częściowo zaś na druku utworu w *Przeglądzie Polskim*²², gdzie przedrukowany jest autograf rozpoczynający się od ostatnich strof *Grobu Agamemnona* i obejmujący dokończenie pieśni VIII i pieśń IX. Ów autograf dalszej części poematu był ongiś własnością Leona Kaplińskiego w Paryżu. Przeglądał go również wydawca Amborski²³. Dziś rękopis zaginął bez śladu.

Między tekstami dawniejszymi a obiema edycjami DW zachodzi ta ważna różnica, że w DW pieśń VIII otrzymała odmienny układ. Dawniej umieszczano na początku pieśni *Napoli di Romania*, potem *Grób Agamemnona*, a jako część trzecią zakończenie (od słów: „Nie — nie, dopóki będziesz ręką drżącą“). Według Kleinerera jednak *Napoli di Romania* stanowi pierwotny początek pieśni VIII i dlatego przeszło do działu rzutów pierwotnych, reszta natomiast wydrukowana została jako całość jednolita.

Manfred Kridl, który w r. 1925 wydał *Podróż do Ziemi Świętej* osobno²⁴, w DW opracował tekst na nowo, szczegółowo podając we wstępie opis *Dziennika podróży* oraz zaznaczając zasady, jakimi kierował się przy poprawkach tekstu. Wydanie II wobec spłonięcia autografu opiera się na wydaniu I.

²⁰ H. Biegeleisen, *Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód*. Biblioteka Warszawska, 1891, t. 4, s. 336—353.

²¹ L. Méyet, *Notatka*. Fragmenty nieznanne Jul. Słowackiego z dziennika podróży do Ziemi Świętej. Biblioteka Warszawska, 1893, t. 2, s. 182—189.

²² *Z autografu „Podróży na Wschód“*. Ogłosił Leon Kapliński. *Przegląd Polski*, II, 1868, t. 3, s. 65—72.

²³ Zob. wydanie L, t. 2, s. 354—355.

²⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. Z autografu Biblioteki Krasieńskich wydał Manfred Kridl. Warszawa 1925.

W porównaniu do wydań dawniejszych edycja DW zachowuje w pełni charakterystyczną interpunkcję, myślniki i wielokropki poety, dzięki czemu tekst występuje w formie nieskażonej.

Bardzo ważną pozycją pomocniczą byłby w tym miejscu wspomniany *Dziennik*. Wobec tego, że edytorowie DW uważają za dzieło tylko pismo literackie w formie artystycznej, nie przedrukowano owego ważnego dokumentu. Redakcja DW, chcąc ułatwić czytelnikom lekturę utworów, podaje jednak czasem w dodatkach wiele tekstów pomocniczych. Tak np. w t. 15 drukuje cały *Raptularz* z ostatnich lat Słowackiego. Czy nie byłoby więc wskazane postąpić podobnie i z *Dziennikiem* drukując *in extenso* cały jego tekst, ostatnio jeszcze raz bardzo skrupulatnie zrewidowany przez Pignonia²⁵.

Charakter nowości mają *Listy poetyckie z Egiptu*. Dawniej nie zwrócono uwagi, iż stanowią one odrębny cykl wierszy i drukowano je z osobna wśród wierszy drobniejszych. Dopiero Kleiner, dostrzegając w tych utworach wspólność kompozycji, stwierdził w swej monografii, że każdy z listów jest ogniwem jednego łańcucha koncepcji artystycznej. Dlatego też w DW zespolono tych pięć utworów w jedną grupę — i to dodanie do zespołu poematów jednego jeszcze, nie mniej jednolitego niż sekstynowy poemat podróżniczy, stanowi ważną i cenną innowację edytorską oraz interpretacyjną.

Tych pięć utworów wpisał poeta na kartach wspomnianego już poprzednio *Dziennika podróży na Wschód*. Małecki musiał jednak znać i jakiś odpis czy może czystopis cyklu (gdyż utwory zanotowane w *Dzienniku* były wyraźnie brulionami) i podał w *Pismach pośmiertnych* tekst niekiedy bardziej wykończony.

Manfred Kridl przywraca tekstom swoistą interpunkcję i znaki diakrytyczne stosowane przez Słowackiego — konsekwentniej niż w wydaniach dawniejszych.

Bezpośrednio po ostatnim wierszu z cyklu *Listów poetyckich* na jednej karcie *Dziennika* poeta wpisał *Plan Rhamezesa*. Plan jest bardzo szkicowy i lakoniczny i nie można z niego wyraźnie wywnioskować, czy zamierzał poeta napisać poemat, czy dramat. Jest tam pewna ilość miejsc niejasnych, a rekonstrukcja całości natrafia na trudności. W każdym razie szkic ten wykazuje dalszą ewolucję poglądów Słowackiego, gdyż prawdopodobnie pod wpływem oglądania mumii i sarkofagów egipskich krystalizuje się w poecie wiara w metempsychozę oraz anamnezę metempsychiczną. Pewne szczegóły *Planu* dowodzą wspólności koncepcji z niektórymi miejscami w *Samuelu Zborowskim*, z fragmentami *Dzieła filozoficznego* i *Poetą i natchnieniem*. Kridl oparł się na autografie i z niego też przytoczył odmiany tekstu.

Po *Planie Rhamezesa* następuje plan poematu *Posielenije*. Równie lakoniczny, składa się z dyspozycji 30 scen. Po napisaniu poczynił poeta w planie modyfikacje, uwzględnione dokładnie w wydawnictwie obecnym. Plan stanowi jakby pierwsze skryształizowanie motywów, zagadnień i pomysłów, które zrealizowane będą w dziełach późniejszych: w *Anhellim* i *Poemacie Piasta Dantyszka o piekle*.

²⁵ Zob. Pamiętnik Literacki, XXXIX, 1950, s. 391—393.

Dalszym etapem pomysłu jest *Poemat tercynowy o piekle*. Drukowano go dawniej z planem *Posielenia*. Jednakże według koncepcji Kleinera²⁶ jest to szkic utworu odrębnego, zbliżonego do *Posielenia*, ale samoistnego; łączy się on raczej z tematem *Dantyszka* niż z *Syoiem* i *Posieleniem*. Nie ma więc nic wspólnego z *Anhellim*. *Poemat tercynowy* również był wpisany na kartach *Dziennika podróży*.

Utwór stanowi redakcję początkową, fragmentaryczną, a odczytanie go nastręczało niezwykle trudności, gdyż wpisany był bladym ołówkiem, który się częściowo siał, tak że pomimo wielkich wysiłków niektóre wyrażenia, wiersze i strofy pozostały przez długi czas nie odczytane. W stosunku do wydan Biegeleisena, Meyeta i Gubrynowicza wydanie I DW wprowadziło sześć nowo odczytanych strof, a nadto — wiele korektur.

Wobec tego, że autograf *Dziennika* spłonął, tekst wydania obecnego oparł się na wydaniu I DW; może jednak, zgodnie z uwagą wydania II, należałoby wprowadzić poprawkę w w. 33 pieśni I — zamiast „tego” przywrócić pierwotne „temu” i drukować: „jak cięży Nieszczęście ciat... temu, co nie jest ciałem —”.

Następną pozycję stanowi *Beatryks Cenci*. Rękopis tragedii — obecnie w Ossonneum, oprawiony w jeden tom razem z autografem *Konrada Wallenroua* i *Złotej Czaszki* — jest czystopisem. Czystopis jednak po jakimś czasie nie wyrzymał krytyki autora i uległ licznym skresleniom i modyfikacjom. Ostatnią warstwę poprawek stanowią kreslenia i dopiski ołówkowe robione przez wydawców.

Pomimo tych poprawek utwór nie nastręcza na ogół trudności wydawniczych. Dwie sceny, których przynależności dawniejsi wydawcy nie mogli ustalić, według wyjaśnienia Kleinera należą do redakcji wcześniejszej — zaniechanej²⁷. Możliwe również, iż opracowanie pierwotne było pomyślane jako obszerniejsze, a dwie sceny zachowane miały być do niego włączone.

W wydaniu I wstęp filologiczny napisali Jan Czubek i Juliusz Kleiner, a tekst utworu opracował Jan Czubek. W wydaniu II odmiany tekstu opracował na nowo Jan Kuźniar; wprowadził on też modyfikacje w tekście i uzupełnił wstęp. Ponieważ Czubek był znakomitym wydawcą i autografy czytał doskonale, tym większe uznanie należy się Kuźniarowi, który opracowaniu dał jeszcze większą poprawność i dokładność i bardzo wzbogacił warianty, już przez Czubka w stosunku do wydania L znacznie pomnożone.

Już *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego* i zgodnie z nim edycja I DW przyniosły ważną zmianę oznaczenia osób w scenie z aktu III: poeta nie samemu tylko duchowi starego Cencię kazał się zjawić, lecz wprowadził dwa Cienie. Wydanie obecnę dodało jeszcze modyfikacje w rozłożeniu głosów Furii w sc. 2 aktu II. Dawniej czytaliśmy:

FURIA 1

Co masz zamiast nogi

²⁶ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. Dzieje twórczości. T. 2. Wyd. 1. Warszawa 1920, s. 186—192. — Wyd. 2. Lwów 1923, s. 153—157. — Wyd. 3. Lwów 1925, s. 155—158.

²⁷ *Tamże*, wyd. 3, t. 2, s. 292, przypis.

FURIA 2

Pień.....

A Ty, a ty.....

Obecnie wprowadzono właściwy podział ról:

TRZY FURIE ...

1

Co masz zamiast nogi?

2

Pień...

1

A ty, a ty?..

Zwraca uwagę nowe odczytanie i uczłonkowanie w. 103—108 aktu I. Okazuje się, że nowe wiersze dopisane między wierszami w wersji pierwotnej są zamkniętą całością i że nie powinno się dwu wersji zespałać; pierwszą wersję należy przenieść do odmian tekstu jako rzut pierwotny (s. 189).

Co do nazw Furi, poeta nazywa je Furiami, Wiedźmami, Marami, Jędzami, Niewiastami. Nazwy te zachowano jako charakterystyczne. W akcie IV skrót „Niew.“, oznaczający osoby i w edycji I rozwinięty w postaci: „Niew[idualne Furie]“, w edycji II otrzymał słuszną formę „Niew[iasty]“.

Jak ważne są wyniki nowego odczytania tekstu, niech zaświadczy kilka przykładów. W akcie I, w w. 103 zamiast „nisko przeleci“ odczytano: „niebo przeklina“; w w. 173 zamiast „zgaszone oblicze“ — „upiorne oblicza“; w akcie II, w w. 32 zamiast „kruki“ — „krewni“; w w. 298 zamiast „Krew ta cery dobrej doda...“ — „Kosztował, czy dobra woda...“

Trzeci z kolei po *Balladynie* i *Lilli Wenedzie* dramat z cyklu kronik historycznych Słowackiego ocalał w formie fragmentu złożonego z dwóch luźnych małych kart papieru listowego. Autograf miał do dyspozycji Małecki i przedrukował go w swej edycji, nadając fragmentowi tytuł *Krakus*. Manuskrypt później zaginął i dalsi wydawcy musieli oprzeć się na edycji Małeckiego. Dopiero przed kilku laty obie kartki autografu odnalazły się i zostały nabyte przez Bibliotekę Narodową w Warszawie od dwóch różnych prywatnych właścicieli.

Juliusz Kleiner zmienił tytuł *Krakus* na *Krak*, ponieważ tylko imię *Krak* jest używane przez Słowackiego. Poczynił przy tym kilka poprawek na podstawie analizy tekstu.

Odnaleziony autograf pozwolił Janowi Kuźniarowi, edytorowi obecnego wydania, na wzorowo dokładne i szczegółowe omówienie go we wstępie filologicznym. Ponieważ zauważono oprócz głównego tekstu poety oraz poczynionych przez niego zmian i poprawek jeszcze warstwę trzecią, wprowadzoną przez obcą rękę, tekst został precyzyjnie przestudiowany przez edytora, co było o tyle utrudnione, iż atrament poprawiacza niewiele różnił się od atramentu używanego przez twórcę. Dopiero poddanie autografu specjalnym badaniom przez zastosowanie promieni ultrafioletowych, światła spolaryzowanego oraz promieni podczerwonych umożliwiło przywrócenie niektórym

wyrazom brzmienia pierwotnego. Badania te doprowadziły do wykrycia niewidocznych prawie dla oka prób przerabiania liter w wyrazach trudno czytelnych — celem narzucenia im odczytu błędnego, uznanego wszakże przez poprawiacza za właściwy.

Klasycznym przykładem usuniętego zniekształcenia jest tu wyraz „zwierze“. Małecki odczytał go jako „zmora“. Poprawiacz, nie mogąc widocznie wyrazu odcyfrować, przerobił go na „nowina“, sugerując się ołówkowym dopiskiem, podającym to słowo na marginesie.

Przytoczmy choć kilka ważniejszych zmian dokonanych na podstawie autografu. W wierszu 120 czytano do tej pory: „to postanów prawem, Ażeby tacy ludzie nie gadali —“. Obecnie dano lekcję właściwą: „Ażeby tacy nieludzie nie gadali...“ Poprawka ta uwypukla sens słów Leliwy, który oburzony na przekręcanie wyrazów przez Doliwę zwraca się do Kraka z apelem, aby zabronił takim „nieludziom“ gadać.

W wierszu 146 ma być „Kruku“ zamiast „Kraku“.

Można uważać za rzecz naturalną, że zarówno nieokrzesany szlachcic Leliwa, jak i Śláz wprowadzają formy „łaciny kuchennej“ — i stąd to obecne wydanie przywraca wersje: w w. 128 „*humidum radykale*“ (zamiast „*radicale*“), w w. 302 „*partycypiat*“ (zamiast „*participiat*“). A ponadto — brzmienie błędne imienia „Apollinarius Sidonius“ zamiast poprawnego „Apolinaris“, bo uczony Śláz „us“ traktuje prawdopodobnie jako normalną, stałą końcówkę łacińską. Z największą dokładnością oddana została teraz interpunkcja dramatu.

Niespodzianką w stosunku do edycji I t. 9 jest wydrukowanie w edycji II fragmentów przekładu *Makbeta* obok *Beatryks Cenci* i *Kraka* jako pochodzących z tego samego okresu twórczości.

Pierwszy wydawca urywków, Józef Tretiak, określał czas powstania tłumaczenia na lata 1844—1846. Autograf bowiem, który był podstawą tekstu, znajdował się wśród rękopisów dalszych pieśni *Beniowskiego*, na kartach prób powiązania *Beniowskiego* z *Królem-Duchem*²⁸. Datę tę przyjął Hahn w wydaniu L²⁹, a za nim Kleiner, który umiejscowił czas powstania przekładu w okresie tłumaczenia *Iliady*. Tezę tę ponowił przy przedruku dalszego fragmentu tłumaczenia, pisanego na kartach autografu rapsodu I *Króla-Ducha*³⁰.

Okazało się wszakże, że Słowacki zajmował się przekładem *Makbeta* znacznie wcześniej, bo w r. 1840, na co dowód znalezione w notatkach Leonarda Niedźwieckiego, przechowanych w Bibliotece Kórnickiej. 3 lutego 1840 Niedźwiecki pisał: „Czytał [Słowacki] nową pracę w rodzaju *Don Juana* bardzo trafną... Dalej początek tłumaczonego *Mackbetha* — bardzo dobrze“³¹. Na

²⁸ J. Tretiak, *Słowackiego przekład Makbeta*. Czas, LV, 1902, nr 146.

²⁹ Wydanie L, t. 9, s. 492, 526.

³⁰ J. Kleiner, *Z nieznanych utworów Słowackiego*. Kurier Warszawski, CI, 1921, nr 1, s. 67. Por. w obecnej recenzji informacje o tym autografie na s. 628.

³¹ S. Jasińska: *Słowacki w zapiskach Leonarda Niedźwieckiego*. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, IV, 1947, s. 210 (podkreślenie tekstu cyt.). — *Juliusza Słowackiego przekład „Makbeta“*. Tamże, V, 1955, s. 154.

podstawie tej uwagi redaktor włączył przekład do t. 9 jako ostatnią pozycję; nie wyklucza to jednak możliwości, iż poeta zajmował się przekładem także później — w okresie mistycznym.

Autograf *Makbeta* zawierał sc. 1 i 2 oraz siedem wierszy sc. 3 aktu I w poetyckiej parafrazie; fragment ten dopełnił Kleiner, ogłaszając dalszych jedenaście wierszy.

Wskutek zniszczenia rękopisu edytor, Jan Kuźniar, musiał się oprzeć na prwdr. Tretiaka, na ponownym przedruku z autografu przez Hahna, na tekście fragmentu wydrukowanym przez Kleinera oraz na edycji Kridla (również z autografu) w wydaniu zbiorowym *Dzieła*³². Krytyka tekstu ma tutaj tylko znaczenie hipoteetyczne, ale jest przekonywująca wobec ścisłego zestawienia tekstów Tretiaka i Hahna przy konfrontacji z tekstem angielskim.

Wśród poprawek zwraca uwagę kilka pozycji. Otóż Kuźniar trafnie uznaje, że wśród wierszy ogłoszonych przez Kleinera w r. 1921 w. 92 ma niesłusznie: „M ó w i ą, upiorzyce“; powinno być: „M ó w c i e, upiorzyce“. W ostatnim wierszu sc. 3 zastanawia różnica między lekcją Kleinera a wersją Kridla. U Kleinera czytamy: „Dlaczegoż Glamis z twarzą tak przerażoną...“, u Kridla zaś: „Dlaczego, Panie, z twarzą taką przerażoną...“ W autografie, już nie istniejącym, według Kleinera Banko przemawia do Makbeta jako do Glamisa; nie jest to wprawdzie zgodne z tekstem Szekspira, ale stanowi efektowny pomysł Słowackiego. W ten sposób bowiem Banko wykazuje, że wierzy przepowiedniom.

Wiersz 83 sprawił edytorom wiele kłopotu, jakkolwiek wszyscy trzej korzystali z autografu. Tretiak drukuje: „Nie wyglądają wcale ziemskimi istoty“; Hahn: „Nie wyglądają wcale podobne ziemi istoty“; Kleiner natomiast, by uzgodnić treść z rytmem wiersza i wydobyć sens prawdziwy, rekonstruuje drugą część wiersza, który teraz brzmi: „Nie wyglądają wcale [na ziemi istoty]“.

Zestawienie tekstów oraz analiza krytyczna spowodowały wprowadzenie kilku poprawek interpunkcyjnych. Po tekście głównym podano odmiany tekstu według wydania Hahna. Wyczerpującą bibliografię doprowadził Hahn do roku 1955.

Tom 10 stanowi również reedycję w stosunku do wydania I, jest jednakże opracowaniem nowym. Jako pierwsza pozycja tomu występuje niedokończony dramat o Beniowskim. Utwór ten drukowano dawniej w układzie niewłaściwym i dopiero w wydaniu I DW, dzięki wynikom szczegółowej analizy Kleinera, pojawił się tekst poprawny, zgodny z intencjami poety. Wniknięcie w tekst mogło doprowadzić do przywrócenia dziełu właściwego układu, dopiero jednak odnalezienie w spuściźnie Małeckiego autografu umożliwiło ustalenie poprawnego brzmienia dramatu.

Rękopis, obecnie własność Ossolineum, jest brulionem. Utwór składa się z trzech aktów, ale poeta własnoręcznie oznaczył tylko akt III. Wobec tego, iż w akcie II mamy wzmiankę o rozwodzie Radziwiłłówny, rzecz oczywista, iż sceny przedstawiające księżniczkę przed zawarciem małżeństwa odnoszą się do aktu I. Obejmuje on cztery strony rękopisu i ocalał w całości. Z aktu II

³² J. Słowacki, *Dzieła*. Pod redakcją Manfreda Kridla i Leona Piwińskiego. T. 16. Warszawa 1930, s. 341—348.

posiadamy natomiast tylko drugą połowę; nie wiadomo jednak, czy część pierwsza aktu była już napisana, czy też dopiero zamierzona przez twórcę. Problemem trudniejszym jest ułożenie ustępów zarzuconych, które w autografie mieszczą się między końcem aktu II a początkiem III.

Według dokładnej analizy tekstu wprowadza wydawca najpierw trzy akty, z luką na początku aktu II, a potem zaniechaną parabazę z czterema redakcjami ostatniego ustępu, po czym następuje pierwotne zakończenie aktu II, a może też jest to początek aktu III.

Wprowadzono pewne drobne zmiany wyrazowe. Przykłady: w w. 72 aktu I zamiast „tonie“ dano „się kryje“; w w. 126 zamiast „lasom“ — „lasem“; w w. 12 aktu II zamiast „sierpa“ — „sierzpa“.

Następnym utworem t. 10 jest fragment powieści zatytułowanej według propozycji Kleinera *Pan Alfons*³³. Pierwodruk pojawił się w *Warcie* (1883, nr 452, z 25 II) pt. *Fragment z powieści*. Od tej pory po raz pierwszy z autografu ogłosiło tekst już wydanie I DW. Edycja obecna dorzuca jednak szereg poprawek, wyliczonych we wstępie.

Po *Panu Alfonsie* następują dwa artykuły dziennikarskie. Pierwszy, pt. *Krytyka krytyki i literatury*, miał być według intencji poety umieszczony w *Orędowniku Naukowym*, wobec ciętości satyry nie został jednak wydrukowany. Odnalazł go i opublikował, według autografu znajdującego się w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Erzepki³⁴. Autograf artykułu drugiego, pt. *O poezjach Bohdana Zaleskiego*, zaginęł. Stanowił on kiedyś własność Klementyny Witosławskiej. Był to prawdopodobnie czystopis przeznaczony do druku. Artykuł ten opublikowano dopiero w *Warcie* w r. 1884 (nr 504). Powtórnie wydał go — z uwagami wstępnymi — Biegeleisen (Kra j, Petersburg 1892, nr 5). Wobec braku autografu podstawę druku w DW stanowią oba wydania, przy czym w miejscach, w których się różnią, przyjęto tekst bardziej odpowiadający treści lub znanym autografom poety.

Przechodząc do *Fantazego* należy zaznaczyć, że podtytuł *Nowa Dejanira*, jakkolwiek nie uwzględniony w autografie przez Januszewskiego, oparty jest na tradycji. Tytuł ten bowiem podał pierwszy Józef Reitzenheim nie podając w ogóle tytułu *Fantazy*³⁵; Reitzenheim niewątpliwie słyszał tytuł *Nowa Dejanira* z ust samego poety.

Tekst opiera się na autografie, przechowywanym obecnie w Ossolineum. Autograf ten służył pierwszemu wydawcy, Antoniemu Małeckiemu. Tekst jest na ogół czytelny, jakkolwiek i tu pewne miejsca nastroczają wiele trudności. Trudności lekcji wynikają zwłaszcza z wahań poety pomiędzy różnymi redakcjami tych samych scen, czemu towarzyszą i dopiski późniejsze.

Już Kleiner w r. 1909 zaproponował pewne zmiany i innowacje przy dalszych przedrukach dramatu, a znaczne osiągnięcia edytorskie widzimy następnie w wydaniu I DW. Nawet i ta edycja pozostawiła jednak jeszcze sporo problemów nie rozwiązanych. Dopiero wydanie II w pełni sprawę załatwiło.

³³ Kleiner, *Juliusz Słowacki*, t. 3.

³⁴ *Krytyka krytyki i literatury*. Nieznany utwór Juliusza Słowackiego z autografu poety wydał Bolesław Erzepki. Poznań 1891. Tekst poprzedza *Słowo od wydawcy*.

³⁵ Reitzenheim, *op. cit.*, s. 18.

Oto kilka przykładów: w. 76 aktu III w wydaniu I brzmiał: „Osiodłan jak koń. — Wstał na ganku klamor“; wnikliwa analiza pozwoliła ustalić teraz wersję prawidłową: „Osiodłan... s tr as z n y w sta ł na ganku klamor“; w. 78 zamiast jak dawniej: „Baszkirze z a b s k u poka za ł jak Amor“ — brzmi: „Baszkirze z b o k u poka za ł jak Amor“; w w. 455 aktu I zamiast gmatwaniny wyrazów: „Jest to po ł o w y s y r e n a... p o ł o w a“ — otrzymujemy: „Jest do p o ł o w y, a s z y i... p o ł o w a“. Również dopiero edycja obecna ustala właściwą przynależność dopisku marginesowego w akcie III, w w. 195—202 (uzasadnienie na s. 128—129).

Rękopis poety zawiera oprócz *Fantazego* jeszcze dziewięciowerszowy fragment z *Beniowskiego*, *Chór duchów izraelskich*, skreślony i przemazany, oraz dwa drobne ułamki, które Kleiner uznał za szczątki zaginionych *Ksiąg rodzaju narodu polskiego*³⁶ (istnienie ich zaświadczył Reitzenheim³⁷) i pod tytułem wprowadził po tekście *Fantazego*, przydzielając im osobne miejsce jako oddzielnemu poematowi. Jakkolwiek ułamki te wyglądają niewątpliwie na szczątki owego zaginionego utworu, drukowanie ich w obecnej formie budzi poważne zastrzeżenia. Najpierw dlatego, że fragmenty liczące w sumie sześć wierszy nie mogą odgrywać roli poematu, zwłaszcza że są przekreślone, a więc wyglądają na pierwsze rzuty. Po wtóre — tekstu głównego, który by reprezentował poemat, nie mamy. Sprawa ta wymagałaby osobnych rozważań. Tu wypada tylko zaznaczyć, że ocalałe szczątki godne są samoistnego wydzielenia, ale nie w tekście głównym, lecz w osobnym dodatku do tomu.

Następny utwór t. 10, *Wallenrod*, opiera się również na rękopisie, znajdującym się obecnie w Ossolineum. Oprawny jest dziś w jeden zeszyt z dramatami *Złota Czaszka* i *Beatryks Cenci*. Manuskrypt — to czystopis, ale nie ostateczny, czego dowodzą poprawki w tekście, niedbałe oznaczenia osób i inne znamiona; np. ślady czyszczenia pióra.

Tekst obejmuje dzisiaj zaledwie fragment aktu I, cały akt II oraz mały urywek aktu III. Poeta oznaczył własnoręcznie tylko akty II i III. Do aktu III, zachowanego dziś tylko w małym urywku, dołączył Kleiner, już w wydaniu I, jako początek sc. 2, dwa niepełne wiersze zawarte na skrawku karty złaczonej z tą, na której znajduje się początek pieśni VI *Beniowskiego* („Liro żebracka!“)³⁸. Wiersze te brzmią:

Książę, Biruta...
I tu ze skargą...

Z ciekawych poprawek zaznaczyć należy choćby jedną: w w. 295 aktu II zamiast wyrażenia: „pies diabelskiej m o ś c i“ — uzyskaliśmy prawidłowy odczyt: „pies diabelskiej m a ś c i“.

Po *Wallenrodzie* następuje *Jan Kazimierz*. O dramacie tym ciekawą relację podaje Józef Reitzenheim: „Pod koniec r. 1841 [Słowacki] ukończył dramat historyczny pod nazwą *Jan Kazimierz* i nigdy jeszcze nie doszedł był do

³⁶ Kleiner: *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*, s. 4. — *Juliusz Słowacki*, t. 3, wyd. 1, s. 392—393; wyd. 2, s. 308—310.

³⁷ Reitzenheim, *op. cit.*, s. 18.

³⁸ Kleiner, *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*, s. 56.

tej jasności pomysłu, jak w tym dziele, którego celem było wykazanie powodów historycznych zamieszek w Polsce pod panowaniem tego króla, oraz wojen następnych i jaki skutek to wszystko wywarło na charakter narodowy. Jan Kazimierz, wielki Czarniecki, Radziejowski i jego żona skreśleni są piórem Szekspira; na nieszczęście nie pozostaje dzisiaj jak tylko kilka ułamków tego dramatu i zdaje się, że resztę rękopismu zniszczono przez nieuwagę z innymi papierami prywatnymi, które podług ostatniej woli poety spalone być musiały³⁹.

Z tych słów wynika, że poeta cały utwór ukończył i że jego przedmiotem uczynił nie tylko wojnę kozacką, ale i szwedzką, a prócz Jeremiego bohaterem dzieła był również Czarniecki. Niestety, ocalał tylko fragment aktu I, od sc. 2 do 6 oraz przekreślona scena początkowa.

Ostatnim utworem t. 10 jest *Złota Czaszka*. Jakkolwiek tytuł ten pochodzi od poety, ciekawe, że nie wymienia go w swej broszurze Reitzenheim, podając tylko ogólnie, iż w okresie pisania *Ksiąg rodzaju narodu polskiego* oraz *Nowej Dejaniry* Słowacki napisał jeszcze „niektóre sceny z Konfederacji Tyszowieckiej“⁴⁰. Informacja ta odnosi się jednak do *Złotej Czaszki* — to jasne.

Autograf jest czystopisem, chociaż chyba jeszcze nie przeznaczonym do druku. Wskazują na to wahania w oznaczeniu osób: Jan ze sc. 1 występuje jako Kleofas w sc. 4; Stanisław zmienia się na Szawła; ks. Gwardian ze sc. 5 aktu II tytułowany jest w sc. 6 Prowincjałem. Takich zmian mamy w tekście więcej.

Specjalną trudność stanowi problem umieszczenia parabazy. Kończyła ona pierwotnie sc. 6 aktu II i w ogóle miała być prawdopodobnie finałem całego aktu. Na podstawie analizy tekstu wydanie obecne wyłącza dawne zakończenie sceny 6. Utwór nie jest dokończony, poeta napisał bowiem tylko akt I oraz siedem scen aktu II. Słowacki próbował pisać parabazę kilkakrotnie, zaniechał jej jednak wskutek zmiany nastroju po przystąpieniu do Koła Towiańczyków.

Na końcu wstępu Kleiner przeprowadza próbę rekonstrukcji dalszego ciągu dramatu, opartą o wnioski wysnute z pewnych wyrażań i aluzji bohaterów dzieła oraz z niektórych ustępów parabazy.

W tomie 10, oprócz nazwisk Kleinera i Czubka, pojawia się — podobnie jak w t. 9 — nazwisko nowego badacza, Jana Kuźniara. Jego sumienności i wnikliwości krytycznej i t. 10 zawdzięcza niejedno cenne odkrycie w zakresie prawidłowego odczytania tekstów.

4

Poprzednie tomy DW, jakkolwiek były opracowaniami nowymi, miały charakter reedycji. Tom 15 natomiast, zarówno jak opublikowany o rok wcześniej t. 14, to pozycja zupełnie nowa, po raz pierwszy ogłoszona jako całość samoistna.

Według planu pierwotnego redakcji DW materiał t. 14 i 15 miał być objęty tomem jednym, 14, i zawierać wszystkie pisma filozoficzne Słowackiego z ostatniego okresu — zarówno prozą, jak i wierszowane. Ponieważ tom

³⁹ Reitzenheim, *op. cit.*, s. 18.

⁴⁰ *Tamże*.

taki liczyłby jednak około 1150 stron, rozdzielono go na tom prozy i tom poezji. Mimo tej separacji tomy owe ściśle się z sobą łączą i nawzajem uzupełniają. Od razu też zaznaczyć należy, że oba stanowią przedsięwzięcie edytorskie najwyższej miary.

Rewelacyjność ich polega nie tylko na zgrupowaniu wszystkich pism Słowackiego odnoszących się do kręgu filozoficznych zagadnień, pod których przemożną siłą pozostawał poeta w ostatnim okresie, ale przede wszystkim na wprowadzeniu ładu i porządku w pozornie nieogarniony chaos rzutów, redakcyj i pomysłów. Zaslugą Juliusza Kleinera jest udowodnienie, że pisma te są integralnymi częstkami jednego wielkiego dzieła filozoficznego, opracowywanego w częściach i fragmentach w różnym czasie, a pisanego raz w formie traktatu filozoficznego, innym znów razem w formie poetyckiej. Kleiner odkrył więc jakby ich główną oś krystalizacyjną. W jednej z poświęconych temu zagadnieniu rozpraw mówi:

„Jakkolwiek w czasie pisania dzieła filozoficznego myśliciel brał chwilowo górę nad poetą, to jednak poezja, jako podstawowy ton ducha Słowackiego, ustawicznie dopominała się o swe prawa. [...] budziła też chęć ujmowania systemu w formę wierszowaną“⁴¹.

W obu rozprawach poruszających ten temat⁴² Kleiner zajmuje się problemem poematu filozoficznego ogólnie, gdyż chodziło mu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na odrębność poszczególnych fragmentów i urywków należących do kręgu pomysłów filozoficznych. Wykazuje, że w grupie owych wydzielonych utworów i fragmentów należy na początku drukować wiersz: „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...“

Sam zresztą Gubrynowicz w t. 1 wydania L zaznacza, że jest to próba ujęcia w strofy historiozofii i że występujący tu młodzieniec i dziewica — to Helion i Helois⁴³.

Na drugim miejscu powinien być według Kleinera drukowany fragment będący początkiem nowej redakcji poematu, a zaczynający się od słów: „A to są rzeczy, które mi na nowo Opowiedziane były nad morzami...“ Jest to opowiadanie o spotkaniu obojga „uczniów Minerwy“ na skalicach oceanowych oraz o hymnie przez tych troje osób rozpoczętym. Gubrynowicz fragment ten przedrukował w t. 4, uważając, że należy on do *Króla-Ducha* i łącząc go niesłusznie z fragmentem innym⁴⁴.

Dalsze urywki i fragmenty filozoficzne, wydzielone z t. 1 oraz innych, w które włączono je przypadkowo, winny być umieszczone po dwóch wspomnianych wierszach — według tematów i motywów kolejnych przedstawionych w *Dziele filozoficznym* prozą, a po nich dopiero tzw. *Teogonia*, której pewne warianty znalazły się niesłusznie również w tomie 1.

Problem poematu filozoficznego poruszył Kleiner ponownie w monografii o Słowackim. Powołałszy się na ustalenia dokonane już we wspomnianej roz-

⁴¹ J. Kleiner, *Dzieło filozoficzne Słowackiego*. (Układ i stosunek fragmentów). Nadbitka z książki zbiorowej „Cieniom Juliusza Słowackiego“. [Lwów 1909], s. 40.

⁴² Drugą rozprawą jest cytowana już wielokrotnie recenzja *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*.

⁴³ Wydanie L, t. 1, s. 382.

⁴⁴ Wydanie L, t. 4, s. 584—586.

prawie o *Dziele filozoficznym* Słowackiego, omawia ogólnie różne poetyckie fragmenty związane z koncepcją poematu, bliżej zaś zajmuje się wierszem pisany przy końcu życia Słowackiego, a poświęconym Szczęsnemu i Zofii Węgierskim, w którym od dawna zaniechane pomysły wracają ponownie, przetwarzając się w romans metempsychiczny⁴⁵.

Zagadnienie filozoficznego poematu, wysunięte przez Kleinera, podjął Jan Gwalbert Pawlikowski. Zajął się on najpierw *Dziełem filozoficznym* Słowackiego, a później przeszedł i do sprawy filozoficznego poematu. Rozprawa jego o tzw. *Teogonii*⁴⁶ omawia problemy dotyczące tego utworu, a w dalszym ciągu i wszystkich urywków łączących się z nim ściśle. Autor zestawia listę tych fragmentów genezyjskich, które w wydaniu L rozrzucone zostały po różnych tomach, a prócz tego znalazły się w innych wydawnictwach. Według treści i formy układa je w cztery grupy. Do pierwszej zalicza urywki dotyczące prac przedgenezyjskich (m. in. wiersz: „A to są rzeczy, które mi na nowo...“). Grupę drugą stanowią wiersze o pracach genezyjskich (m. in. wiersz: „Oto już widzę karbunkuł widzenia...“), trzecią — fragmenty treści dogmatycznej, czwartą — fragmenty pokrewne *Rozmowom* (m. in.: „Spróbujmy więc — a może takimi sposoby...“). Jest to więc układ według kolejności powstawania świata i jego dziejów, nie uwzględnia jednak kolejności ewolucyjnej powstawania pism genezyjskich. Dopiero po tych wierszach należałoby drukować tzw. *Teogonię*.

Pawlikowski zastanawia się, czy utwór ten stanowi ułomek większej całości, czy też jest wierszem samodzielnym, i dochodzi do wniosku, że jakkolwiek jest on przeróbką rozmowy trzeciej *Dzieła filozoficznego*, pomyślany został jednak jako utwór osobny, napisany dla Szczęsnego i Zofii Węgierskich. Niewłaściwie zatem Rychter nadał ongiś utworowi nazwę „Teogonia“, gdyż nazwa ta mogłaby się odnosić tylko do całokształtu nauki genezyjskiej, we wspomnianym wierszu natomiast opowiadanie zaczyna się dopiero od zarania ludzkości. Teogonia dotyczy celu człowieka, przebóstwienia, a takiej idei nie miał Słowacki.

Pawlikowski proponuje nadać temu utworowi tytuł „Do Sophos“. Nie zgadza się z tytułem *Poemat filozoficzny*, danym całej grupie przez Juliusza Kleinera, gdyż taki tytuł zakładałby intencje stworzenia przez Słowackiego całej epepej genezyjskiej, a przecież wszystkie fragmenty i utwory powstałe w kręgu genezyjskich pomysłów nie dostarczają na to wyraźnego dowodu. Są to tylko jakby wielokrotnie powtarzane próby poematu, które nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu⁴⁷.

⁴⁵ Kleiner, *Juliusz Słowacki*, wyd. 1, t. 4, cz. 2, s. 150—161.

⁴⁶ J. G. Pawlikowski, *O tak zwanej „Teogonii“ Juliusza Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, XXIX, 1932, s. 423—448.

⁴⁷ Zastanawiając się nad tym, czy wiersz „Do Sophos“ jest częścią genezyjskiej epepej, Jan Gwalbert Pawlikowski pisze, że to hipoteza, którą wprowadza Rychter przez nadanie tytułu „Teogonia“, a za którą opowiadają się Przesmycki, Górski i Witkowski. I zaznacza (*tamże*, s. 431, przypis 1):

„Za taką hipotezą nie oświadcza się wprawdzie Kleiner, jednakowoż tytuł »Poemat filozoficzny«, pod jakim traktuje łącznie wiersz »Do Sophos« i różne wierszowane fragmenty genezyjskie, wprowadza w błąd i przyczynia się do utrwalenia legendy“.

Wyniki badań Kleinera i Pawlikowskiego uwzględnione zostały częściowo w pierwszym wydaniu wrocławskim *Dzieł Słowackiego* (1949). Julian Krzyżanowski, edytor t. 1, zawierającego *Liryki i inne wiersze*, informuje, że jakkolwiek opiera się na wydaniu Gubrynowicza, wyłącza jednak spośród utworów drobnych te, które według zdania badaczy późniejszych, zwłaszcza Kleinera, należą do dzieł osobnych, m. in. do tzw. *Teogonii*. Dlatego też edytor t. 3, Jerzy Pelc, drukuje osiem wierszy w odmianach tekstu *Teogonii* (a nie w tekście głównym, jak należało). Spośród tych utworów jednak np. fragmenty: „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...” oraz „A to są rzeczy, które mi na nowo...” — wydrukowane są także w t. 1, a więc dwukrotnie. Pelc wyjaśnia, że zachował tytuł *Teogonia* ze względu na długoletnią tradycję literacką, lecz zaznacza, że nie jest on bardzo właściwy.

Rozwiązania takiego nie można uznać za szczęśliwe. Poza tym ani w t. 1, ani w 3 nie widzimy wiersza genezyjskiego: „Oto już widzę karbunkuł wiedzienia...”⁴⁸

Stanisław Pigoń w obszernej recenzji wydania, wysuwając postulat skupienia w jedną grupę fragmentów filozoficznych łączących się z tzw. *Teogonią*, przeprowadza próbę rekonstrukcji poematu, przy czym różni się ona w wielu miejscach zarówno od propozycji rekonstrukcyjnych Kleinera, jak i Pawlikowskiego. Poza tym włącza do niej i kilka innych fragmentów, nie uwzględnionych u obu poprzedników⁴⁹.

W drugim wydaniu wrocławskim (1952) pod wpływem głosów krytyki — zwłaszcza sądów Pigionia — widzimy zmianę stanowiska redakcji w omawianej kwestii. Edytor t. 4, Jerzy Pelc, nadaje utworowi metempsychicznemu tytuł *Poemat o Sofos i Szczęsnym*, pozostawiając jednak w podtytule dawną nazwę *Teogonia*. Po tym utworze drukuje poetyckie fragmenty filozoficzne, które według krytyki niewątpliwie wchodzą w krag zagadnień poematu filozoficznego. Edytor nie ma jednak zamiaru ustalania kolejności fragmentów. Niestety, wiersz: „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...” będący początkiem poematu, znajdujemy w t. 1 wśród drobnych utworów.

Omawiając próby rekonstrukcyjne poematu edytor zaznacza, że istnieją dwie kwestie sporne: kwestia wyboru fragmentów, które by należało uważać za części dzieła, oraz kolejności układu. Píše: „Dlatego to, mimo że już dzisiaj zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż większość spośród wymienionych wyżej fragmentów filozoficznych — to nie odrębne drobne utwory, lecz urywki jakiejś większej całości, wydało się słusniejsze wspomnieć o tym w przypisach jedynie, nie zespalać tych wierszy z *Poematem o Sofos i Szczęsnym* w jednolity organizm poetycki, a słowo ostateczne pozostawić przyszłej krytycznej edycji poematu filozoficznego, która ukaże czytelnikom ten utwór w kształcie jak najbardziej zbliżonym do autentycznego”⁵⁰.

Edycji takiej doczekaliśmy się wreszcie, ale dopiero w 46 lat od wysunięcia problemu poematu filozoficznego przez Kleinera. Poprzednie propozycje wydawnicze, poruszone przezeń kilkakrotnie w formie postulatu, zostały wreszcie w pełni zrealizowane przez projektodawcę.

⁴⁸ Kwestie te poruszyłem w uwagach o pierwszym wydaniu wrocławskim *Dzieł Słowackiego*. Zob. Przegląd Powszechny, LXVII, 1950, nr 11, s. 349.

⁴⁹ Zob. przypis 25.

⁵⁰ Słowacki, *Dzieła*, wyd. 2, t. 4, s. 354.

Tom 15, jak o rok wcześniej wydały t. 14, to *magnum opus* sztuki i wiedzy edytorskiej. Oba te tomy są plonem twórczej krytyki tekstu, stosowanej przez Kleinera do dzieł Słowackiego i nadającej postać właściwą, zgodną z prawdopodobnymi intencjami twórcy, tworom fragmentarycznym, zdefektowanym, przez autora nie uporządkowanym. Przypominamy, że metody i zasady takiej rekonstrukcji omówił Kleiner we wstępie do tomu 1 DW.

Stosowanie twórczej krytyki było w naszej literaturze zupełną nowością, wprowadzoną przez Kleinera od roku 1909. Nic dziwnego, że od dawna zwrócono na ten fakt uwagę, a z okazji wydania *Beniowskiego* w nowym układzie (1921) tak pisał o tym zjawisku Zygmunt Łempicki: „To wydanie profesora Kleinera jest pierwszym w dziejach wydań polskich tekstów rewolucyjnym czynem krytyki wyższej... W pracy filologicznej krytyka i hermeneutyka wzajemnie się wspierają, na tym opiera się istotny postęp wiedzy filologicznej, której świetny *specimen* mamy w omówionym wydaniu“⁵¹.

Owoce wyższej krytyki tekstu znajdujemy w DW na każdym kroku, najwyższy jej tryumf stanowią jednak oba tomy filozoficzne — 14 i 15. Zadziwia w nich szerokość horyzontów myśli badawczej, śmiałość i odwaga koncepcji, połączona z głęboką rozważą i ostrożnością sądów i wniosków. Cechom tym towarzyszy filologiczna ścisłość, doprowadzona do precyzji.

W pierwszej części t. 15 widzimy *Próby poematu filozoficznego*. Tytuł ten, nadany przez Kleinera, dowodzi właśnie wspomnianej ostrożności. Nie przesądza bowiem, czy twórca nosił się z myślą napisania całej epopei genezyjsko-metempsychicznej, czy też pozostawał przy samych próbach, tworzonych na marginesie filozoficznego dzieła w formie prozy. Na taki tytuł mógłby się więc zgodzić i Pawlikowski.

We wstępie filologicznym układ *Prób* omówił Kleiner, tekst natomiast ustalili: Władysław Floryan i Stanisław Kolbuszewski. Tekst w układzie Kleinera opracował Kolbuszewski przy współudziale Floryana, odmiany tekstu — Floryan i Kolbuszewski.

Wstęp filologiczny wykazuje ogrom wysiłku podjętego w celu zapewnienia dziełu formy najbardziej zbliżonej do intencji autora. Wystarczy zaznaczyć, że wstęp ten liczy 82 strony. Znajdujemy w nim również tablice zestawiające układ *Prób* w wydaniach zbiorowych. Obejmują one 26 stron, a opracowane są przez Krystynę Stefanicką i Józefa Niewińskiego. W tabelach uwzględniono wydania zbiorowe: Rychtera (1889), Górskiego (1908), Gubrynowicza (1909), Piniego (1909), Kridla (1930) oraz oba wydania wrocławskie (1949, 1952).

Ugrupowanie *Prób poematu filozoficznego* nie jest, jak w *Dziele filozoficznym* (t. 14), rekonstrukcją całości w różnych redakcjach, bo takiej całości poeta nie zarysował — jest tylko uporządkowaniem w oparciu o następstwo tematów w *Genezis* i w dalszym ciągu *Dzieła filozoficznego*. Fragmenty poetyckie stanowią bowiem niejako uboczny produkt kształtowania owego dzieła — z wyjątkiem najwcześniejszego fragmentu: „Wiesz, Panie...“, który w ogóle rozpoczyna owo kształtowanie, oraz ostatniego fragmentu, tzw. (nieścisłnie) *Teogonii*, czyli *Dziejów Sofos i Heliona*. Tytuł ten jako najwłaściw-

⁵¹ Gazeta *Wieczorna*, [Lwów] 1921, nr 5647, z 22 I. Zob. *Almanach Biblioteki Narodowej*. W dziesięciolecie wydawnictwa. 1919—1929. Kraków 1929, s. 156.

szy nadał poematowi metempsychicznemu Kleiner, co uzasadnione jest wobec nazywania Szczęsnego w dalszym toku poematu Helionem, a zaznacza ściśłą łączność z *Dziełem filozoficznym*. Jest to ostateczna, a przynajmniej ostatnia redakcja części poświęconej dziejom metempsychicznym.

Poza uporządkowaniem — konsekwentniejszym niż projektowane przez Pawlikowskiego — Kleiner zmienia i ustala układ całości niektórych fragmentów, zwłaszcza tzw. *Genesis* wierszowanej (zob. s. 9—11).

Ważne też jest — odmienne niż w rozprawie Pawlikowskiego — ustalenie układu *Dziejów Sofos i Heliona*; w szczególności finał przedstawia się inaczej; Kleiner oddziela trafnie szereg redakcji i za ostateczną uznaje nie najdłuższą (jak Pawlikowski), lecz tę, którą na końcu swej kopii dał Fełński (s. 20—21).

Problem poematu filozoficznego nie należy do łatwych. Grupa fragmentów bowiem z kręgu wierszowanych pism filozoficznych nie przejawia tak samoistnej linii kompozycyjnej, jaką widzimy w *Dziele filozoficznym*. Szkice poetyckie pozostawiają problem rekonstrukcji jako otwarty, gdyż nie dostarczają danych szczegółowych. Kolejne fragmenty mają niekiedy charakter ustawicznie nasuwających się wizji i obrazów poetyckich, ale nie widzimy ogniw bezpośrednich zarówno poprzednich, jak i następnych. Nasuwa się więc myśl, czy nie należałoby włączyć urywków poetyckich w obręb dzieła pisanego prozą, z tym wyjątkiem, że tzw. *Teogonia* stanowi ostateczną redakcję wierszowaną wykładu prozą. Ale przecież i fragment zaczynający się od słów: „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...” — ma samoistną odrębność, wyprzedza nawet myśl o *Genesis z Ducha* i przez to staje się uwerturą poetycką poematu. Jeśli początek zatem i koniec zamierzonego dzieła ujęte są w formę poetycką, nasuwa się wniosek o zamiarze odrębnego utworu czy cyklu poetyckiego. I właśnie fakt ten wpłynął na decyzję Kleinera wydzielenia wszystkich fragmentów i urywków wierszowanych w grupę I i znalezienia dla każdego z nich należnego mu miejsca w całym planie kompozycyjnym, zgodnie z wyraźnym tokiem wykładu dzieła prozą. Co prawda, poeta romantyczny nie bardzo liczy się z formą i przez to wielokrotnie proza przechodzi w wiersz, i odwrotnie. Tak więc i w wykładzie nauki prozą poprzedza dysputę przeciwników wstęp wierszowany. Forma wiersza wraca zatem u poety ustawicznie. Na czoło prób poematu wysuwa słusznie Kleiner wspomnianą uwerturę poetycką, a po niej następuje jakby początek nowej, znacznie późniejszej redakcji, w której mistrz wraz z dwojgiem uczniów na tle scenarii nadoceanicznej zaczynają hymn genezyjski. Początek tego fragmentu brzmi: „Już byłem bliski ostatnich żywota Dróg...” W grupę II ułożył edytor dwadzieścia urywków wierszowanych, które są poetyckim przetworzeniem wersetów *Genesis*.

Na kanwie dalszych części *Genesis* tworzy poeta cztery fragmenty, stanowiące w obecnym wydaniu grupę III. Drugi z nich i najważniejszy zaczyna się od słów: „Oto już widzę karbunkuł widzenia...” Wiersz ten opublikowany w r. 1909 w *Pamiętniku Literackim* przez Gubrynowicza, który mu nadał tytuł *Genesis w rymach*, wbrew dotychczasowemu przekonaniu wydawców nie jest — jak wspomnieliśmy — fragmentem jednolitym. Kleiner dzięki wnikliwej analizie tekstu odsłania w nim trzy redakcje i pewne rzuty poboczne. Widoczne tam jest kilkakrotne powracanie do początku oraz traktowanie dalszych wersji jako zaniechanych. Dopiero teraz utwór ten

po raz pierwszy pojawia się we właściwej formie. Wśród różnych, przeważnie drobnych, urywków wiersz ten stanowi jakby główny trzon czy tors nie wykończony nigdy epepei genezyjskiej.

Jako grupę IV wyodrębnia Kleiner wiersz: „A to są rzeczy, które mi na nowo Opowiedziane były nad morzami...“ Mógłby on stanowić nową redakcję początku poematu i wskutek tego figurowałby obok wiersza grupy I redakcji B, zaczynającego się słowami: „A wtenczas ja Duch ponad Oceanem Postawion...“ Edytor uważa jednak, że to raczej fragment finału, gdyż nawiązuje on do nauki genezyjskiej już objawionej, której rezultatem jest ofiara.

Po grupie IV Kleiner umieszcza fragmenty będące próbami zespolenia wierszowanych parafraz genezyjskich z poematami innymi, a więc z *Królem-Duchem* (grupa V) oraz z mistycznymi *Dziadami* (grupa VI). Niewątpliwie pewne ogólne wytyczne wskazówki w obu grupach mogą mówić o ich przynależności, ale sam edytor wysuwa możliwości innych zespożeń, gdyż są to fragmenty, co do których lokalizacji dyskusja może być otwarta.

Próby poematu filozoficznego dążą śladami wykładu nauki prozą. A więc i dalszy ciąg *Dzieła filozoficznego* skłonił poetę dwa razy do parafrazy wierszowanej o „najstraszniejszej ze wszystkich tajemnic“ oraz o mocach ducha w człowieku. Jest to grupa VII, w której tematy o celach finalnych ujęte są w formę wierszowaną.

Kto wie, czy po tej grupie nie należałoby umieścić wierszowanej introdukcji do dysputy z przeciwnikami, którą edytor opublikował w odpowiednim miejscu *Dzieła filozoficznego*. Fragment zaczyna się słowami: „Tłumaczył nam ostatnie ducha tajemnice...“ Może należałoby tu przeprowadzić zasadę, że wszystkie filozoficzne urywki w formie wiersza powinny być zgrupowane razem, choćby nawet trzeba niektóre z nich drukować podwójnie — zarówno w dziele prozą, jak i w ujęciu poetyckim.

Najwięcej okazji do snucia poetyckich pomysłów nasuwa Słowackiemu rozmowa trzecia o dziejach metempsychicznych. Na początek więc edytor wysuwa szkic introdukcji poematu o duchach, a po nim daje szkic kontynuacji historii duchów naczelnych, Heliona i Helois.

Wszystkie próby filozoficzne wierszowane zamyka ostatnia pozycja, samoistny poemat o dziejach metempsychicznych pary będącej symbolem i algebraicznym skrótem historii ludzkości. Jest to utwór, który — jak wiadomo — niesłusznie nazywany był przez lata *Teogonią*, a któremu Kleiner nadaje jedynie właściwą nazwę *Dziejów Sofos i Heliona*. Poemat ten stanowi jakby przelanie wykładu z *Listu do Rembowskiego* w formę poetycką, a siły życiowej dodało utworowi chwilowe zespolenie dwojga duchów naczelnych z parą narzeczonych, Zofii Mielęckiej i Szczęsnego Węgierskiego, którym autor ten wiersz ofiarowuje jako podarunek ślubny. Wzorem ścisłości przy analizie tekstu są wywody Kleinera, który na podstawie licznych danych niewątpliwych ustala prawidłową i ostateczną redakcję poematu, drukowanego do tej pory z wielkimi błędami i w układzie niewłaściwym. Tekst oczyszczony z wszelkich niewłaściwości uzyskał dopiero teraz pełną jasność i stał się całkowicie zrozumiały.

Texty *Prób poematu filozoficznego* ustalił Stanisław Kolbuszewski przy współudziale Władysława Floryana. Wyczerpujący wstęp, autorstwa obu badaczy, daje dokładny opis autografów i uzasadnienie sposobów czytania.

Wśród wielu trafnych odczytań, po raz pierwszy publikowanych, wymienimy dla przykładu kilka bardzo ciekawych: w grupie I A w. 50 obecnie brzmi: „nad swą wiarą ugnębioną“ (dawniej: „wyziębioną“); w grupie II 2 w. 9—10: „Chcesz, abym [...] sobie zgruntował“ (dawniej: „sobą“); w grupie III, I 2, w. 31: „I wachlarze jak skrzyd[ła] — lekkie, złote...“ (u Gubrynowicza: „I wachlarze niby niebios [?] lekkie złote...“). Poprawka ostatnia to jedno z najlepszych osiągnięć w zakresie odcyfrowywania gmatwaniny liter w autografie.

Tekst *Dziejów Sofos i Heliona* na podstawie korektur Pawlikowskiego i nowych emendacji zyskał brzmienie poprawne.

Jakkolwiek może być jeszcze kwestią dyskusji ustalenie niektórych fragmentów oraz usamodzielnienie pewnych urywków uznanych w niniejszym wydaniu za odmiany tekstu (wobec pojawienia się w nich nowych pomysłów i ujęć), jest niewątpliwą zasługą Kleinera rekonstrukcja całości kształtu prób poematu, najpierw teoretyczna, a po latach zrealizowana w druku. Dodajmy, że jako pierwszy zawiązek poematu filozoficznego należy uważać dwa przekreślone urywki wierszowane na jednej z kart *Fantazego*. Kleiner, jak już powiedziano, złączył je z przekazanym przez Reitzenheima tytułem *Księgi rodzaju narodu polskiego*.

Drugim ogniwem są wspomniane — dwie, a może i trzy — uwertury poetyckie („Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...“; „Już byłem bliski ostatnich żywota Dróg...“; i ewentualnie: „A to są rzeczy, które mi na nowo...“). Trzecią pozycję stanowi grupa fragmentów, co do których nasuwa się mimo woli porównanie z innej dziedziny, a mianowicie — kosmogonii. Otóż w kolejności planet naszego systemu słonecznego, w rejonie między Marsem a Jowiszem, gdzie należało się spodziewać jakiejś jednej planety, uczeni odkryli, jak wiadomo, cały rój drobnych ciał niebieskich, będących jakoby resztkami jakiegoś hipotetycznego globu. Są to tzw. asteroidy. Jako trzecią więc ogniwo mamy przed sobą rój owych genezyjskich asteroidów. Po nich następuje dopiero ów pierwszy większy tron genezyjskiej epopei, zaczynający się od słów: „Oto już widzę karbunkuł widzenia...“, a po nim znów powtórny rój asteroidów filozoficznych.

Szóstym ogniwem wreszcie, ostatecznym, jest samoistny poemat o dziejach Sofos i Heliona. To jakby ostatnia gwiazda świecąca własnym blaskiem.

Czy Słowacki zamierzał stworzyć filozoficzny poemat, czy też tylko jakby na marginesie *Dzieła filozoficznego* tworzył spontanicznie luźne urywki bez ogólnego planu całości — to kwestia otwarta. W świetle omówionej rekonstrukcji zdawałoby się jednak, że szala wagi przechylałaby się raczej na stronę tezy o wielkiej, świadomej koncepcji poematu od początku. Jeśli Słowacki jeszcze w okresie *Fantazego* zanotował dwa pierwsze urywki, jeśli potem przez lata całe pomimo niepowodzeń ciągle do tego tematu powracał, szkicując ustawicznie coraz nowe etapy opowieści, nasuwa się nieodparcie wniosek, że plan przedstawienia swej doktryny w poetyckiej formie tkwił stale głęboko w myśli, imaginacji i zamiarach twórcy. Ale znów mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego w takim razie poeta dzieła nie ukończył.

Odpowiedź daje tu Kleiner, pisząc o twórczości ostatniego okresu życia Słowackiego: „Słabła stopniowo żywotność koncepcyj poetyckich — obniżała się zdolność kształtowania postaci. [...] Mistyk, rozpoczynający w niesły-

chanym napięciu władz psychicznych, nie utrzymuje się trwale w tym rozblasku siły i nie może dopowiedzieć — słowa ostatecznego. [...]

„Przeciągnięcie pewnych strun duchowych przy jednoczesnym traceniu sił doprowadziło do tego bolesnego rytmu dzieł z okresu mistyki: dynamika szalona koncepcji zasadniczej i początku — słabnięcie i zanikanie pod koniec“⁵².

Poeta tworzył więc pod potężnym naciskiem wizji artystycznych, które skłaniały go z siłą perseweracyjną do pisania, ale wkrótce urywał, a powrót do tematu stawał się niekiedy mechanicznym przetwarzaniem.

W każdym razie z zamierzonego poematu pozostały jakby dwa trzony, pierwszy jest fragmentem wierszowanej *Genezis*, a drugi romansem metempsychicznym *Sofos i Heliona*. Między obu torsami koncepcji brak pomostu, którego może nigdy nie było. Są to jakby ruiny jakiejś wielkiej budowli, ale gruzy te pomimo fragmentaryczności świadczą o wielkości twórcy.

5

Kolejną pozycję t. 15 stanowi *Do Ludwika Norwida w braterstwie idei świętej list*. Jest to nowość w stosunku do wszystkich dotychczasowych edycji dzieł Słowackiego. Wiersz ten drukowano zawsze w dziale utworów drobnych. Wyodrębnienie go w obecnym wydaniu nadało dopiero właściwe stanowisko utworowi, któremu się należy miejsce równie poczesne jak *Listowi do Rembowskięgo*. Edytor słusznie uznał utwór za poemat osobny i włączył go w zespół pism filozoficznych. Po *Genezis z Ducha*, *Liście do Rembowskięgo* oraz *Dziejach Sofos i Heliona* jest to niewątpliwie czwarty osobny plon koncepcji artystycznofilozoficznej.

Znamienne, że poeta nazwał utwór listem. Określenia tego nie uwzględnił Małecki w *Pismach pośmiertnych*. Zachowało się ono w kopii będącej w Archiwum Kórnickim. Określenie „list“ unaocznia zbliżenie poematu do wspomnianych trzech utworów. Forma listu użyta już była u Słowackiego dwukrotnie: najpierw w zarzuconych szkicach listów do symbolicznego Heliona, później w wykładzie nauki, która miała być przekazana Rembowskiemu. Użycie tej nazwy staje się tu zatem nie tylko prawdopodobne, ale wykazuje ścisły związek koncepcyjny między wskazanymi utworami.

Słowacki chcąc w ostatnim okresie doktrynę swoją przekazać przyjaciołom wierszem, nie daje na ogół nowych ujęć i pomysłów, ale przetwarza jej prozaiczne ustępy na formę poetycką. W ten sposób dla Zofii i Szczęsnego powstaje przeróbka poetycka rozmowy trzeciej *Dzieła filozoficznego*, a dla Ludwika Norwida przeróbka fragmentu prozaicznego z wywodów wcześniejszych. Fragment ów wydany został przez Gubrynowicza z autografów odnalezionych w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem⁵³, przechowywanych obecnie w Ossolineum. Edytor DW słusznie drukuje go jako pierwszą prozaiczną redakcją poematu *Do Ludwika Norwida*. I to również nowość w stosunku do wydań poprzednich.

⁵² Kleiner, *Juliusz Słowacki*, t. 4, cz. 2, s. 159, 161—162.

⁵³ Lamus, III, 1911/1912, s. 254—257.

Stwierdzenie, że jeden z fragmentów filozoficznych prozą jest pierwszą redakcją omawianego poematu, oraz ugrupowanie poetyckich redakcji i szkiców dało bardzo ciekawy obraz genealogii pomysłu. Widać tu, jak edycja naukowa przez samo zestawienie tekstów staje się komentarzem dzieła i oświetleniem jego genezy.

W związku z wydzieleniem wspomnianego urywka prozą z zespołu fragmentów i redakcji i w związku z przydzieleniem mu roli początkowego ogniwa poematu nasuwa się wszakże pewna uwaga. Edytor — wychodząc z zasady, że fragment ów należy drukować tylko w jednym miejscu — uważa za celowe umieszczenie go bezpośrednio po poemacie. Fragment prozaiczny stanowi jednak bardzo ważne ogniwo wykładu w *Dziele filozoficznym*, a znaczenia tego ogniwa w oczach Słowackiego dowodzi fakt, iż właśnie tę część nauki, która jest zawarta we fragmencie, przetwarza poeta wierszem na pamiątkę druhowi „w braterstwie idei świętej“ — jako manifest nowej wiary. Nie można być oczywiście zwolennikiem dwukrotnego druku jednego utworu w tej samej edycji. Istnieją jednak wypadki, w których druk podobny jest konieczny. Takim wypadkiem było np. umieszczenie *Listu do Aleksandra H. oraz Grobu Agamemnona*, w myśl intencji autora, po *Lilli Wenedzie*, a następnie powtórne opublikowanie *Listu* w cyklu *Listów poetyckich z Egiptu*, zaś *Grobu Agamemnona* jako początku pieśni VIII w *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*, gdzie oba utwory przynależą. Zdaje się, że i tu celowy jest postulat drukowania omawianego fragmentu zarówno jako redakcji pierwszej poematu *Do Ludwika Norwida*, jak i w *Dziele filozoficznym* — jako ważnego ogniwa w całości wywodów prozą. Chodzi przecież o finał dialogu z Helionem i Helois, a może o finał samej tylko *Rozmowy o celach finalnych*. Od analizy krytycznej tekstu zależy, które miejsce uznać by wypadało za odpowiednie dla utworu. W każdym razie do tego zespołu urywek niewątpliwie przynależy i w całości filozoficznych pism prozą nie powinno go braknąć.

Edytor przeprowadzając analizę tekstu dochodzi do wniosku, że jest on jakby kontynuacją zaginionego szkicu, związanego z sądem w *Samuelu Zborowskim*. Autograf jest wyraźnie dwuwarstwowy, a uzupełnienia późniejsze wpisane zostały czarniejszym atramentem. W niektórych miejscach przeplata się tekst prozaiczny z urywkami wierszowanymi. Za początek fragmentu uznaje edytor czterowiersz zaczynający się od słów: „Jeśli z żurawi — z duchów, z gwiazd przeciągu...“, później dopiero idzie znany już dawniej tekst zaczęty inwokacją: „O straszny świecie!“ Urywki wierszowane edytor przenosi do grupy wersji odmiennych.

Posiadamy dwie redakcje wierszowanej parafrazy filozoficznego urywku prozaicznego. Tekst od dawna znany publikowany jest na podstawie edycji *Pism pośmiertnych*, drugim zaś uwzględnionym, obecnie po raz pierwszy, jest autograf przechowywany w Ossolineum, a stanowiący redakcję wcześniejszą i krótszą. Poza tym między obu tekstami występuje kilka różnic treściowych oraz znaczniejsza ilość stylistycznych.

Oba wstępy filologiczne, Kleinera i Kolbuszewskiego, zaznajamiają z metodami stosowanymi przy drukowaniu, a częściowo, jak się okazuje, i rekonstrukcji omawianego utworu i podają bardzo ciekawe wyniki badań. Między innymi rozstrzygnięto pytanie, który z dwóch tekstów należy uznać za miarodajny: drukowany w *Pismach pośmiertnych* czy zachowany w auto-

grafie. Do orientacji służy również tekst nieautentyczny kopii kórnickiej, sporządzonej z niewątpliwym pietyzmem.

Pierwszy problem edytorski nasuwa numeracja poszczególnych członów utworu. Małecki wiersz podzielił na dziesięć części, dając każdemu członowi kolejną numerację cyframi rzymskimi. W kopii kórnickiej istnieje również ten podział — prawdopodobnie przejęty z edycji Małeckiego. Autograf jednakże podziału takiego nie posiada i dlatego zdecydowano się numerację w obecnym wydaniu usunąć. Numerowanie poszczególnych części utworu nie jest bowiem zgodne ze sposobem pisania Słowackiego w tym okresie. W razie różnicy wersji między tekstem Małeckiego a kopią kórnicką decyduje autograf redakcji wcześniejszej.

Krytyka tekstu w oparciu o dwa teksty nieautentyczne (wydanie Małeckiego oraz kopię kórnicką) i autograf, który — jak wiadomo — stanowi redakcję poprzednią, zbliża się do pracy filologów klasycznych i mediewistycznych. Zadziwia ona ścisłością i precyzją wywodów. Idzie tu o oczyszczenie tekstu z wszelkich elementów niewłaściwych, powstałych czy to na skutek błędnego odczytania słów, czy wskutek późniejszych naleciałości, i danie wersji autentycznej. Metody podobnej krytyki prawie nie są stosowane wobec autorów nowszych, których przecieź takich trudności nie nastęrczają.

Oprócz wspomnianych tekstów istnieje jeszcze jedna wersja nieautentyczna pt. *Wiersz Juliusza Słowackiego do Ludwika Norwida*⁵⁴. Jak wykazuje analiza, wersja ta stanowi odtworzenie redakcji ostatecznej, ale z opuszczeniem i przekształceniem wielu wierszy. Należy przypuszczać, że te odmiany pochodzą z jakiegoś autografu, który różnił się w pewnych drobnych szczegółach zarówno od tekstu będącego podstawą druku w edycji Małeckiego, jak i od kopii kórnickiej; wobec tego wzięto go również pod uwagę w wydaniu obecnym. Należy zaznaczyć, że wersja w *Kłosach* także nie ma podziału na osobne ustępy, które by były oznaczone rzymską numeracją, co dowodzi trafności decyzji usunięcia podziału, jako dodanego obcą ręką.

Wspomnijmy jeszcze, że Małecki w edycji pierwszej oznaczył utwór w tytule jako wiersz do Ludwika Nabelaka. Omyłka pochodzi prawdopodobnie stąd, że w autografie zaznaczone były — przypuszczalnie — tylko litery początkowe imienia i nazwiska, tj. L. N. W *Kłosach* wyraźnie czytamy już nazwisko Norwida. Małecki prostuje błąd w wydaniu drugim, a kopia kórnicka uzupełnia w nawiasie kwadratowym nazwisko właściwe.

Tekst wydania obecnego — w oparciu o materiały zarówno podstawowe, jak i pomocnicze — uzyskał niekiedy brzmienie odmienne od wersji dotychczasowych. Dla przykładu wymienić wypadnie: w w. 172—173: „Duchy w c z a s i d ą Z, nieśmiertelności rozpędem“ (dawniej: „w nas“), w w. 165—168: „Každy [...] pełen [...] I ś w i a t e ł i u w i d o m i e ń...“ (zamiast: „p r z e p a ś c i i u w i d o m i e ń“). Należy także zaznaczyć bardzo ciekawy przypadek rekonstrukcji całego wiersza, przez pomyłkę opuszczonego przez poetę przy przerabianiu prozy na formę poetycką. Rekonstrukcja była możliwa przez zestawienie wersji prozaicznej z wierszowanymi. Po słowach: „W woni duch wam się przypomina“ — należy wstawić wiersz: „[Wam oto stoi cytryna]“. Rekonstrukcję tę drukuje Kleiner po dwóch rzutach odmiennych wierszy o „Nieśmiertelności i Wszchemocności“ (s. 215).

⁵⁴ *Kłosy*, XXXIV, 1882, nr 870, s. 131.

Po liście *Do Ludwika Norwida* następuje w omawianej edycji DW najpierw redakcja prozaiczna, po niej pierwsza redakcja wierszowana według autografu Ossolineum, potem wiersze odmienne i — jako zupełna nowość — szkice związane z listem.

List *Do Ludwika Norwida* wydzielony spośród wierszy drobnych unaczynia z całą wyrazistością, iż nie tylko należy on do kręgu filozoficznych pism poety, ale stanowi nadto ich ostateczne ogniwo. Jeśli bowiem pierwsze całkowite sformułowanie filozoficznej doktryny mamy w *Genezis z Ducha*, to list jest pełnym, choć krótkim, ujęciem systemu poety w formie ostatecznej. *Genezis* i list to jakby dwie klamry spajające w jedną grupę doktrynę filozoficzną, klamry, w których obrębie mieszczą się wszystkie fragmenty pomysłów filozoficznych z ostatniego okresu życia poety.

Po wierszu *Do Ludwika Norwida* następuje grupa *Pomniejszych pism treści filozoficznej i religijnej*. Jest to dział wprowadzony po raz pierwszy w edycji niniejszej. Najwcześniejsze są pisma w sprawie Koła Towiańczyków. Obok *Odezwy do braci w Kole*, którą wyodrębniono w wydaniach dawniejszych, dołączono tu cztery inne notatki na ten temat, zapisane na kartach *Raptularza*. List do Mickiewicza również znalazł się w tej grupie, stanowi on bowiem list do Mickiewicza-towiańczyka. Pozycją kolejną jest *Wierzę*, drukowane dotąd wśród wierszy drobnych; pierwotna prozaiczna redakcja tego utworu mieściła się wśród notatek i zapisków *Raptularza*. W obecnym wydaniu obie wersje umieszczono obok siebie po raz pierwszy. Po nich znów, obok znanego już dawniej *Kazania na dzień Wniebowstąpienia Boskiego*, zjawia się urywek *Kazania na Zielone Świąta*, wyodrębniony z *Fragmentów filozoficznych*, po raz pierwszy rozpoznany w swym charakterze jako kazanie i wydrukowany na właściwym miejscu.

Po znanej *Modlitwie dla matki mojej* następują *Przypowieści*. Zespolono tu po raz pierwszy w osobną grupę jedną przypowieść z *Raptularza*, a pięć z *Dziennika z lat 1847—1849*. Mogłyby one należeć zarówno do *Dziela filozoficznego*, jak i do innych pism, a mogłyby także tworzyć pozycję osobną. Dlatego dano im miejsce samodzielne. Kolejną pozycję stanowi pismo filozoficzne, które prawdopodobnie jest szkicem przedmowy do wykładu doktryny własnej, może do *Listu do Rembowskiego*. Kto wie zatem, czy nie byłoby wskazane urywek ten drukować w obrębie *Dziela filozoficznego*. Do grupy tej zaliczono również dwie listy przyszłych świąt narodowych. Jedna wyodrębniona była już dawniej, druga zanotowana jest na jednej z kart *Dziennika* z roku 1848. Przed nimi umieszczono fragment zaczynający się od słów: „Chcąc rozwiązać zadanie narodów...“; może on jest pomysły jako część finału *Dziela filozoficznego*; mógłby być także urywkiem jakiejś innej odrębnej całości.

Wymienione teksty zespolono w jedną grupę według koncepcji Kleinera. Wstęp do tego działu napisali: Juliusz Kleiner, który omówił ugrupowanie tekstów, oraz Władysław Floryan, który teksty ustalił oraz opracował ich odmiany.

Niektóre słowa w autografach nastęrczały wiele trudności przy odczytaniu. Warto tu wskazać choćby jeden z tryumfów Floryana, który w *Kazaniu na dzień Wniebowstąpienia Boskiego* przy pomocy analizy treści odczytał prawidłowo słowo „Indów“ (zamiast „cudów“), tak że odpowiednie zdanie brzmi: „— do I n d ó w aż tiarę papieską ponieśli...“ (s. 79—80).

Ostatni zespół utworów t. 15 zawiera *Pisma polityczne*, gdzie znajdują się dwie pozycje, które może zamierzone były jako osobne broszury, analogicznie do opublikowanych w tomie 7. Są to: *List drugi do Księcia A. C.* oraz *Głos z wygnania do braci w kraju*.

Kleiner informuje o zasadniczej zmianie, jaka nastąpiła w układzie *Listu drugiego*. Dokładna analiza tekstu doprowadziła do wniosku, że utwór ten wykazuje dwa stadia ewolucyjne. W pierwszej części tekstu widoczne są wyraźnie dwie redakcje; nie jest bowiem prawdopodobne, żeby autor w jednym piśmie formułował dwa razy jedną myśl. Są to więc dwa opracowania odmienne. Edytor wydziela jedną z wersji jako porzuconą i przenosi do szkiców zaniechanych. Również i w innym miejscu tekst wymaga oczyszczenia, gdy nie dokończona i zaniechana wkładka przedziela tok myśli będący w całości apologią wykładów Mickiewicza na katedrze paryskiej⁵⁵. Po usunięciu wersji zaniechanych do odmian, tekst *Listu* dopiero teraz występuje w pełnej wyrazistości.

Stroną filologiczną tekstu zajął się z wielką sumiennością Władysław Floryan. Oczyszczenie utworu z wielu błędów i przywrócenie mu logicznego toku myśli nie było rzeczą łatwą, zwłaszcza że pewne miejsca stanowią płątaninę słów pozornie nie do odczytania. W odmianach tekstu dano tu po raz pierwszy ściśle odtworzoną sytuację w autografie i oboczności redakcyjne uporządkowane krytycznie. Uzupełniono również niedokładną interpunkcję autografu.

Autograf *Głosu z wygnania do braci w kraju* nie dochował się, a podstawą tekstu stała się kopia sporządzona przez Teofila Januszewskiego. Mimo iż kopia może być niedokładna z powodu znanej nam właściwości kopisty (nerwowości), nie pozostaje nic innego, jak tekst ten przedrukować, poddając go jednak krytycznej analizie. Trzeba przyznać, sądząc po poprawkach i przekreśleniach (a co ważniejsze, po przegrupowaniach kompozycyjnych kopii), że Januszewski dokładał starań, by dać tekst będący odpowiednikiem autografu. Widocznie rękopis w pewnych miejscach był mocno pokreślony i przerabiany, skoro przepisywanie sprawiało kopiście tyle trudności. (Pierwodruk pojawił się w *Warcie poznańskiej* (1881), z zaznaczeniem, że to przedruk z kopii Januszewskiego.)

Tom 15 zamykają *Dodatki*. Stanowią one uzupełnienie grupy pism filozoficznych i politycznych. Obszerny wstęp filologiczny szczegółowo informuje o zasadach przedruków oraz o różnych szczegółach i wprowadzonych poprawkach.

Juliusz Kleiner dokonał ugrupowania tekstów, a w ramach tego układu ustalił i opracował teksty oraz ich odmiany Władysław Floryan. *Dodatek I* obejmuje zapiski różnego rodzaju, które były dla poety podstawą i materiałem do przyszłych dzieł, a więc stanowią etap zarodkowy i mają charakter prac przygotowawczych lub pierwszych rzutów czy szkiców. Składają się na nie trzy źródła: *Raptularz* poety, *Dziennik z lat 1847—1849* oraz materiały rozproszone w różnych autografach. Wiele notatek *Raptularza* i *Dziennika* wydzielił już edytorzy poprzedni, włączając je według treści do poszczególnych grup rodzajowych oraz do kręgu pomysłów różnych utworów,

⁵⁵ Już w monografii o poecie Kleiner (*Juliusz Słowacki*, t. 4, cz. 2, s. 188—189, przypis 1) zwrócił uwagę na istnienie dwóch redakcji.

niektóre jednak drukowane były chaotycznie — w niezróżnicowanych grupach pism lub odrębnie.

Nowością obecnego wydania jest próba wydzielenia tego wszystkiego, co posiada znamiona utworu i co wskutek tego znalazło się albo w obrębie *Dzieła filozoficznego*, albo pomniejszych pism treści filozoficznej i religijnej. Dalszą próbę stanowi zespolenie pewnych urywków, które wyraźnie tworzą osobne grupy dzięki pokrewieństwu treści. Przede wszystkim zupełnie wyraźnie zarysowuje się zespół szkiców będących materiałem do systematycznego dzieła o filozofii. Grupę tę wydzielono w edycji niniejszej po raz pierwszy. Nazwano ją: *Plany dzieła o filozofii i zapiski mające służyć jako materiał do zamierzonego dzieła*. Grupę dzięki wyzyskaniu wskazówek poety uporządkowano tak, iż układ przypuszczalnie reprezentuje intencje autora. W zespole tym figurują również wypisy z dzieł różnych filozofów, religioznawców, historyków. Segregowanie innych notatek nie było celowe, gdyż byłaby to zmiana dokonana przez wydawcę, a zacierająca ich dorywczy sposób powstawania.

Wśród rękopisów poety zawierających notatki, czołowe miejsce zajmuje *Raptularz*. Przedrukowywano go kilkakrotnie. Pierwszy jego wydawca, Henryk Biegeleisen⁵⁶, dokonał już próby ugrupowania notatek według treści. Był to jednak raczej wybór o charakterze popularnym. Pierwszego naukowego wydania *Raptularza* dokonał Gubrynowicz w t. 10 wydania L. Wydzielił on z tekstu wszystkie utwory i fragmenty poetyckie oraz niektóre urywki prozą, uważane przez niego, i to słusznie, za zarysy osobnych dzieł, i włączył je do odnośnych grup literackich według przynależności gatunkowej. Pozostały jednakże w tekście wszystkie fragmenty *Dzieła filozoficznego* tudzież niektóre inne pisma wmięszane w chaos najrozmaitszych notatek i zapisków. W obu wydaniach wrocławskich (1949, 1952) Władysław Floryan z wielką ścisłością filologiczną przedrukował wspomniany dokument ponownie, ale i w tych edycjach zachowane zostały wszystkie fragmenty *Dzieła filozoficznego* według kart rękopisu, na których się znajdują, oraz niektóre inne pisma literackie. Widocznie redakcja wydawnictwa, które według wyraźnego oświadczenia nie usiłowało ustalić kolejności fragmentów filozoficznych, pisanych zarówno prozą, jak i wierszem, pozostawiła lojalnie sprawę układu i rekonstrukcji utworów czy grup filozoficznych edycji DW.

Obecne wydanie *Raptularza* wyłączyło nareszcie z tekstu nie tylko wszystkie fragmenty filozoficzne, ale i grupę planów i notatek zamierzonego dzieła naukowego o filozofii, a ponadto przypowieści oraz fragmenty należące bez wątpienia do jakichś literackich redakcji pism polityczno-religijnych.

Władysław Floryan, po omówieniu szczegółowym wyglądu zeszytu zawierającego zapiski raptularzowe, z wielką skrupulatnością opisuje kolejno wszystkie karty rękopisu. Należy zaznaczyć, że w wydaniu II mamy nie tylko skrupulatne badanie tekstów, ale i odkrywcze ich uporządkowanie oraz rekonstrukcję wielu miejsc, a przy tym poprawę wszystkich błędów tudzież wprowadzenie właściwej interpunkcji.

Spośród wielu emendacji i koniektur na kilka warto zwrócić uwagę. W wydaniach dotychczasowych opuszczono przede wszystkim pewien cytat

⁵⁶ *Pamiętnik Juliusza Słowackiego*. Ogłosił Henryk Biegeleisen. Warszawa 1901. Biblioteka Dzieł Wyborowych. Nr 208.

z Szekspira: „*Why — all the souls that were, were forfeit once. »Measure for measure«*“ (s. 457, w. 98—99).

W jednym miejscu utrudnia odczytanie wielka zawilóść grafiki. Nikomu dotąd nie udało się odtworzyć trzech ostatnich słów występującego tam zdania. Wydanie obecne słowa te rekonstruuje hipotetycznie, ale — trzeba przyznać — z wielkim prawdopodobieństwem. Zdanie to brzmi:

„Geniusz, przez D[ucha] Świętego natchnięty, rząd wezmie w Polsce — teraz jest ostatnie chrisis — ostatecznymi siłami bronią się Polacy od tej władzy, aż[?] butność[?] strwożą[?]“ (s. 461, w. 237—240).

Celem zrozumienia myśli autora edytor w innym zdaniu uważał za konieczne wprowadzenie myślnika oraz zaimka zwrotnego „sobie“, przy szybkim pisaniu może opuszczonego. Zdanie to brzmi obecnie: „Potrzeba literatury — wystawić [sobie] szlachcica, który samotny na wsi przestaje odbierać dzieł i myśli nareszcie, że już wszyscy w Polsce myśleć przestali“ (s. 473, w. 736—738).

Dążenie do bezwzględnej poprawności tekstów kazało Floryanowi czytać nad źródłami notatek *Raptularza* studia specjalne. Rezultaty osiągnięte są wcale ważne. Okazało się, że figurująca wśród zapisków *Tablica szkoły szkockiej Reid[a]* jest w stosunku do sześciotomowej edycji francuskiej dzieł tego filozofa (z lat 1828—1829), z której Słowacki zapewne korzystał, owocem samodzielnego przemyślenia i oszczędnego zrelacjonowania. (Co prawda, edytor zaznacza, że poeta mógł się opierać na jakims artykule czasopisma. Przypuszczamy, iż warto by poszukać takiego artykułu w cenionej wówczas bardzo genewskiej *Bibliothèque Universelle*, która filozofii poświęcała sporo miejsca.) Porównanie z pełnym tekstem Reida pozwoliło uporządkować należycie *Tablicę*. Wypisy pt. *Religia Syjam* zestawione zostały ze źródłem, z *Voyage de Siam Tacharda* (1685 i 1687 — wypisy sporządzone były przez poetę z dużą starannością), zbiór wiadomości *Z dziejów Rosji i Mogolów — z Historią Karamzina*, i to zarówno z edycjami oryginalnymi, jak z tłumaczeniem francuskim. By zaś wyjaśnić transkrypcję „woselisia“ zamiast „wselisia“ (= osiedla się), komentarz we wstępie filologicznym sięga do dziejów języka rosyjskiego, do zachowanej przez „starowierców“ wokalizacji jerów (s. 364). Tych kilka przykładów (a łatwo by je można pomnożyć) unaczynia precyzyjność i skrupulatność metody edytora.

Kontynuacją notatek i zapisków z *Raptularza* jest *Dziennik z lat 1847—1849*. Poeta po zapełnieniu ostatnich kart wspomnianego *Raptularza* znalazł pewną ilość wolnych kart końcowych innego zeszytu i zaczął tam notować dalsze uwagi na temat poglądów życiowych i inne zapiski. Większa część owego zeszytu zawierała już czwartą redakcją *Genezis z Ducha, List do Rembowskiiego* oraz szkice dodatków ściśle z nim związane.

Pierwodruk *Dziennika* opublikował Biegeleisen⁵⁷. Pierwszą edycję krytyczną dał Gubrynowicz w t. 10 wydania L. Tekst ten stał się podstawą przedruku dla Władysława Floryana w obu wydaniach wrocławskich.

⁵⁷ J. Słowacki, *Genezis z Ducha, List do J. N. Rembowskiiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847—1849*. Wydanie pierwsze z pośmiertnych rękopisów, poprzedzone wstępem i objaśnieniami przez Henryka Biegeleisena. Warszawa 1884.

Należy zaznaczyć, że sposób zapisywania notatek w *Dzienniku* różni się od sposobu pisania w *Raptularzu*. W *Raptularzu* nie było mowy o ścisłym trzymaniu się chronologii — notatki przedstawiają tam istny chaos. *Dziennik* prowadzony jest sposobem diariuszowym, a więc chronologicznie, przy czym nie widzimy tam już prawie żadnych fragmentów czy szkiców w formie wierszowanej — z wyjątkiem przypowieści, które poeta ujął prozą i wierszem.

Władysław Floryan, jak poprzednio przy *Raptularzu*, omawia kolejno wszystkie karty końcowe zeszytu wypełnione notatkami.

Po *Dzienniku* następuje trzynaście notatek luźnych, dokładnie opisanych w odnośnym wstępie, a po nich noty krytyczne na marginesie czytanych książek — a więc *Konrada Wallenroda*, broszury Władysława Gołombiowskiego *Mickiewicz odstoniony i Towiańszczyzna* — oraz glosy na marginesie egzemplarza *Biblii Nowego Testamentu*. Trzech ostatnich pozycji nie uwzględniono w pierwszym wydaniu warszawskim; włączono je dopiero, pod wpływem krytyki, do wydania drugiego.

Dodatek II obejmuje *Akty konfederacji*. Stanowią one, razem z broszurą wydaną przez poetę drukiem pt. *Głos brata Juliusza Słowackiego*, grupę pism łączącą się z działalnością polityczną Słowackiego w roku 1848. Teksty opierają się na rękopisach przechowywanych w paryskim Muzeum Mickiewiczowskim. Dokładne kopie tych dokumentów sporządziła Bronisława Mońkiewiczówna. Na ich podstawie wydawcy sprostowali kilka błędów, które zakradły się do tekstu tych pism, ogłoszonych w wydaniu Władysława Mickiewicza. Akta noszą podpisy członków konfederacji, jednakże autorem ich jest niewątpliwie Słowacki. W *Dodatku III*, zamykającym teksty t. 15, mamy sprawozdania z dwóch publicznych wystąpień Słowackiego. Pierwsze to krótkie streszczenie odczytu poety pt. *O przyszłość prac Towarzystwa a mianowicie historycznych*, dokonane przez nieznanego autora w Pielgrzymie Polskim z dnia 20 listopada 1832. Drugie jest głosem w dyskusji po odczycie Karola Hoffmana, pt. *O charakterze dawnej konstytucji polskiej*. Odczyt odbył się w kwietniu lub maju 1847. Tekst opiera się na autografie protokołu z Muzeum Mickiewiczowskiego w Paryżu, skopiowanym przez Czesława Chowańca.

Jak wiadomo, wydanie DW uważa za dzieła wyłącznie utwory artystyczne, nie obejmuje zaś notatek, pamiętników, listów, akt urzędowych oraz innych podobnego typu manuskryptów. W miarę pojawiania się nowych tomów wydawnictwa widzimy jednakże, że zasada ta traci niejako swoją rygorystyczność dzięki dodatkom, które uzupełniając obraz twórczości rzucają ciekawe światło na psychikę i poglądy poety. W ten sposób opublikowano tu pewną ilość pozycji drukowanych zwyczajnie w wydaniach zbiorowych, co wartość edycji wzbogaca. Przykładem jest właśnie t. 15, w którym ogłoszono tak ważne dokumenty, jak *Notatki różne z „Raptularza“* oraz *Notatki z „Dziennika z lat 1847—1849“*. Jednakże redakcja z możliwości wprowadzenia dodatków korzysta tylko przy pozycjach niektórych. Czyni to zapewne z przemyślanych powodów.

Wspomniano np. poprzednio, że celowym uzupełnieniem t. 9 byłyby przedruk *Dziennika podróży na Wschód z lat 1836—1838*. Jeśli uważano za celowe wprowadzenie w t. 15 sprawozdań z dwóch wystąpień publicznych Słowackiego, pisanych ręką cudzą, to czy nie wypadaloby opublikować również tak ważnych dokumentów z życia poety jak pamiętnik młodzieńczy z lat

1817—1832. Wielki blok listów Słowackiego pozostał niestety również poza obrębem wydawnictwa, a tylko nieliczne jego pozycje znalazły się w dodatkach — te mianowicie listy, w których poeta mówi o własnych dziełach.

Sądźmy, że wszystkie pisma nieliterackie powinny się znaleźć w uzupełniających dodatkach; m. in. i teksty wpisane do pamiętnika Julii z Michalskich Januszewskiej oraz do pamiętnika babki, życiorys ojca i własny tudzież inne pisma tego typu. Należałoby tam również włączyć kilka drobiazgów, o których istnieniu przypomniał ostatnio Jerzy Starnawski⁵⁸. Uważamy, że można by większość wspomnianych pozycji umieścić w dodatku do nie ogłoszonego dotychczas, a od dawna oczekiwanego tomu 8.

Omówiony t. 15 z poprzednio wydanym t. 14 stanowią, jak wspomnieliśmy, *magnum opus* edytorskiej wiedzy i sztuki. Rewelacyjność ich polega na tym, iż zawierają zupełną nowość: dwa dzieła wydzielone z całej puścizny rękopiśmiennej lat ostatnich, a drukowane dopiero obecnie w całokształcie rekonstrukcyjnym jako odrębne utwory czy zespoły o jednolitym charakterze ideologicznym. Jest to *Dzieło filozoficzne* w t. 14 oraz *Próby poematu filozoficznego* w tomie 15. Ponadto *Do Ludwika Norwida... list*, wydzielony z mozaiki wierszy drobnych, uznany został za ostatnie ogniwo poetyckie głoszonej doktryny filozoficznej poety.

Wydawnictwo DW posiada charakter edycji pomnikowej, pomimo wielu wydań dotychczasowych wyjątkowej, której założeniem jest dostarczenie społeczeństwu tekstów w formie najbardziej zbliżonej do intencji twórcy, a więc o poprawności *editio ne varietur*. Zamierzenie to w wypadku publikacji dzieł Słowackiego — jak wiadomo, niezmiernie trudne do urzeczywistnienia — dochodzi jednakże w pełni do realizacji dzięki naprawdę wyjątkowym walorom redaktora głównego, Juliusza Kleinera. Jak ściśle, nieomal integralnie łączy się sprawa edycji pomnikowej z nazwiskiem tego uczonego, dowodzi choćby fakt, iż na każdej nieomal karcie wstępów filologicznych poszczególnych tomów nazwisko to jest wymieniane. Czy chodzi o korektury dotyczące pewnych wyrazów lub ich zespołów, czy o układ poszczególnych części utworów, czy nawet w wielu wypadkach o ostateczną formę i konstrukcję dzieł — wszędzie czujne oko bystrego krytyka wycisnęło niezatarte piętno. Znamstwo psychiki Słowackiego, jego życia, poglądu na świat oraz sposobów pisanania jest bowiem u tego badacza tak wybitne, iż w tej dziedzinie Kleiner niewątpliwie *primus inter pares erat*.

Trzeba długoletniego obcowania z autografami poety, trzeba zżycia się z nimi, trzeba — ażeby rękopisy zdradziły badaczowi swoje najskrytsze tajemnice — takiego wczucia się w psychikę twórcy w chwili tworzenia, iż nieomal intuicyjnie dochodzi jakby do granic utożsamienia się z nim. Sam przecież edytor wspomina, iż czasem zawodzą wszystkie metody wydawnicze, a zostaje jedynie intuicja. I ona to u Kleinera święci prawdziwe triumfy.

Można tu przytoczyć przykład *Zawiszy Czarnego*. Utwór ten przez długie lata nastroczał niesłychane trudności edytorskie i sprawa jego publikacji zawsze pozostawiała wiele do życzenia. Dopiero po latach, gdy uczony ten wziął ponownie do ręki autograf dramatu, zrozumiał naraz „w byśnieniu jednym“ całość zagadnienia i odtąd wszystko się stało jasne. Należy mianowicie

⁵⁸ J. Starnawski, *O rozproszonych drobiazgach Słowackiego i nieistniejącej broszurze*. Pamiętnik Literacki, XLV, 1954, z. 2, s. 593—602.

oprzeć tekst na czterech zupełnie różnych ośrodkach redakcyjnych w kolejności ewolucyjnej. Wynik badań Kleiner przedstawił w wyczerpującej rozprawie o ustaleniu układu⁵⁹.

Kleiner nie krył się z przekonaniem, iż najtrwalszym dziełem jego życia jest wydawnictwo *Dzieł wszystkich Słowackiego*. Wszystkie opracowania historycznoliterackie i estetyczne, a więc monografie, krytyki, zarysy dziejów literatury, artykuły i inne publikacje — pomimo ich nieprzeciętnych walorów mogą być z czasem zastąpione przez nowe oświetlenia czy przez odkrycie pewnych dokumentów, czy w ogóle przez postęp wiedzy. Wydanie jednak dzieł w formie klasycznej, pomnikowej, zbliżonej do intencji twórcy, posiada wartość nieprzemijającą. Wydawnictwo nie jest jednak dokończony, a do opublikowania pozostają jeszcze m. in. tak ważne pozycje, jak *Samuel Zborowski*, *Zawisza Czarny*, dalsze pieśni *Beniowskiego* oraz dalsze rapsody *Króla-Ducha*.

Niestety, redaktor wydania, realizator całego przedsięwzięcia, edytor dzieł Słowackiego na miarę pomnikową — odszedł od umiłowanej pracy nagle i niespodziewanie, w pełni sił twórczych i dalekosiężnych planów. Sam mówił niedawno, że do ukończenia wydania potrzeba jeszcze około dwu lat. Terminu tego nie doczekał. Jednakże, jak mówił, zapewnił edycji taki kierunek i dalszy tok prac, iż wydawnictwo nie wymaga już jego osobistej opieki. Za największe przedsięwzięcie edytorskie, a więc za szczytowy punkt osiągnąć uznał on dwa tomy pism filozoficznych, tzn. 14 i 15. Inne, nie wydane jeszcze tomy, jakkolwiek nastęrczają wiele trudności, nie wymagają już jednak tyle edytorskiego trudu. Mimo to należy wyrazić głęboki żal, iż ten wielki edytor dzieł Słowackiego nie doczekał ostatecznego wykończenia publikacji będącej najtrwalszym owocem jego życia.

Kazimierz Krobicki

⁵⁹ J. Kleiner, „Zawisza Czarny“ Słowackiego. Ustalenie układu dzieła. Pamiętnik Literacki, XLV, 1954, z. 2.